

Henryk Jabłoński
Wiceminister Oświaty

Czy dziecko w szkole uczy się za dużo?

Niejednokrotnie przed wojną jeszcze dawały się słyszeć utyskiwania rodziców na nękę wyników nauki dzieci w ówczesnej szkole polskiej. Pocieszano ich wprawdzie, że szkoła „rozwijała osobowość” dzieci, że kształtowała ich ducha, ale im mniej zaturci byli jadem faszystowskiego dekadentyzmu, tym głośniejszy pytali, dlaczego dziecko tak mało umie, dlaczego tak małą jest suma otrzymywanej przez nie wiedzy?

I mieli rację! Ale szkoła sanacyjna nie mogła dać im należytej odpowiedzi. Mają również rację rodzice, jeśli to pytanie zadają dziś i dzisiejsza szkoła nie może nad tym pytaniem przejść do porządku. Założeniem bowiem podstawowym dzisiejszej szkoły musi być uczyć i nauczać. Bez solidnej nauki, bez należytej wiedzy nie może być naprawdę mowy o naukowym poglądzie na świat, jaki w Polsce winien być bez reszty panujący. Wiedzą o tym dzisiejsi pedagogowie i ich to rzeczą jest wyciągnąć z tego należyte konsekwencje.

Uczeń musi wynieść z każdej klasy, jaką ukończy, określone minimum wiadomości i cała praca szkolna musi być nastawiona na wpojenie i utrwalenie tych wiadomości. Pociąga to za sobą poważne zmiany w dotychczasowych metodach dydaktycznych.

Nowego zupełnie znaczenia nabiera sprawa stałej ewidencji wyników nauczania, popartej na etapach rocznych odpowiednimi egzaminami. Od nowej strony spojrzeć musimy dzisiaj na tak do niedawna pogardzaną sprawę kształcenia pamięci, na ściśle wiązanie poszczególnych lekcji w jedną zharmonizowaną całość, na właściwe wykorzystanie pomocy naukowych. Raz jeszcze, od nowa przepatrzyć musimy naszą pracę szkolną od strony właściwego wykorzystania czasu, jaki dziecko spędza w szkole. Musimy na nowo przejrzyć nasze programy i wyrzucić z nich wszystko, co jest zbędnym balastem, reszty jednak wymagać już bez żadnych odchyśleń.

Wia o tym coraz powszechniej nasze nauczycielstwo. Trzeba, aby prawdy te pojęli i rodzice i całe społeczeństwo, by ułatwili swą postawą trudną i odpowiedzialną pracę pedagogów. Zniknąć musi w Polsce nieumiejętność troskliwa matka, bojąca się, że w szkole dziecko się przemęcza, że uczy je za dużo, że gnębi jego pamięć, że zbyt często kontrolowanie jego wiadomości wyczerpuje nerwy ucznia itp.

Wszyscy rodzice muszą zrozumieć, że szkoła jest po to, by dać dziecku prawdziwą wiedzę, a nie tylko ułotwiającą życie papirerek z „przesłuchania” lekcji. Jest to jeden z najważniejszych warunków powodzenia pracy nauczyciela. Rodzice i koła rodzicielskie muszą się czuć w pełni odpowiedzialne za wyniki nauczania w szkole, muszą w tym zakresie współdziałać najściślej z dyrekcjami szkół dla dobra swoich własnych dzieci. Równoległe do wzmożonej pracy administracji szkolnej i Związku Nauczycielstwa Polskiego nad podniesieniem kwalifikacji nauczyciela — muszą sami rodzice zadbać o podniesienie własnego poziomu pedagogicznego.

Muszą także zrozumieć najszerze rzesze rodzicielskie w naszym kraju, że obok nich i nauczyciela jest także trzeci poważny wychowawca ich dzieci — organizacje młodzieżowe.

One to, poza innymi swoimi walorami, mogą przyczynić się do lepszego zrozumienia przez młodzież znaczenia wiedzy, do pogłębiania czytelnictwa, do podciągnięcia uczniów słabszych, do podniesienia wreszcie dyscypliny pracy w szkole. Bez świadomej dyscypliny bowiem szkoła napotykać będzie na trudności niejednokrotnie niemożliwe do przezwyciężenia.

To wszystko co wyżej powiedziane dotyczy ogółu dzieci w szkole. Zapominać jednak nie wolno, że warunki, w jakich żyje i uczy się znaczna część naszej młodzieży, daleko odbiegają od należytego poziomu. Dziecko robotnika i biednego chłopca nie jest dziś w stanie odrobić należytych swych lekcji, a nawet stała poprawa warunków mieszkaniowych tych klas społecznych nie rozwiązuje tego zagadnienia.

Komitety rodzicielskie, organizacje społeczne i samorząd muszą baczej-

szą uwagę zwrócić na problem świetlic całodziennych przy szkołach, w których uczeń mógłby przebywać i poza godzinami lekcyjnymi, dostać tam potrzebny posiłek, przepracować wskazany do domu materiał, spędzić czas na milej i kulturalnej zabawie, uzyskać w razie potrzeby koleżeńską pomoc w nauce.

Dla młodzieży dojeżdżającej do szkół stworzyć trzeba wszędzie, gdzie tego zachodzi potrzeba, świetlice dworcowe, w braku których młodzież wchodzi z kąta w kąt nie z własnej winy, tracąc bezproduktywnie czas, a często i zdrowie.

Nie wykona tego wszystkiego państwo. Potrzebny jest tu wielki wysiłek całego społeczeństwa, świadomego swych obowiązków wobec młodego pokolenia, wobec kraju, którego dzisiejsza młodzież będzie za lat kilka gospodarzem.

Nie można usypiać własnej czujności sukcesami naszego ludowego państwa w dziedzinie liczbowego rozwoju szkolnictwa. To tylko ramy, które wypełnić należy właściwą treścią, to dopiero wstęp do osiągnięcia właściwych wyników.

Ci wszyscy, co nie tylko od święta, z okazji uroczystych akademii stykają się z naszą szkołą, wiedzą, że nie zawsze dzieje się w niej dobrze, że rezultaty jej działalności nie są w pełni zadowalające.

Jeszcze zbyt często uczniowie starszych klas szkoły powszechnej potrafią robić błędy w czterech działach arytmetycznych, czy w ortografii języka ojczystego. A gdy uczniowie 7 klasy szkoły podstawowej potrafią pisać nazwiska państwowych dostojników „Bieród”, „Czyrnikiewicz” i „Rola-Zołnierski” (wszystkie te fakty zauważyłem w jednym okręgu szkolnym) — robi się nieco smutnie na duszy.

Ten stan rzeczy jest doskonale znany władzom szkolnym. Czynią one obecnie wielkie wysiłki, by go zmienić, by podnieść stan organizacyjny szkół i kwalifikacje nauczyciela, usprawnić pracę w samej szkole, zrehabilitować programy i ulepszyć metody nauczania. Gdyby jednak wszystkie te zamierzenia zostały jak najlepiej wypełnione, a nie znalazły zrozumienia i pomocy w całym społeczeństwie, u rodziców zwłaszcza — nie dadzą należytego rezultatu.

Dlatego też artykuł ten znalazł się nie w żadnym z czasopism pedagogicznych, a w piśmie codziennym, politycznym. Podwyższenie wyników nauczania w polskiej szkole — to sprawa całego narodu, a nie problem belfrów i bakałarzy. Konsekwencje pracy szkoły dzisiejszej odczuje cały kraj i wszyscy obywatele czuć się winni współodpowiedzialnymi za jej poziom i rezultaty.

Podziękowanie ambasady ZSRR w Polsce

Warszawa, 1 grudnia (P). Ambasada ZSRR w Polsce przesłała do redakcji PAP następujące podziękowanie, z prośbą o umieszczenie w prasie polskiej:

Ambasada ZSRR w Polsce wyraża z polecenia rządu radzieckiego wdzięczność wszystkim społecznym, partyjnym, związkowym i kulturalnym organizacjom i zespółom oraz poszczególnym osobom za gratulacje i życzenia, przesłane rządowi radzieckiemu i osobie generalissimowi Józefowi Stalinowi z okazji 31 rocznicy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej.

Delegaci ZSRR, Ukrainy i Białorusi u prezydenta Republiki Francuskiej

Paryż, 1 grudnia (P). Prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol wydał śniadanie na cześć delegacji na OZN — Związku Radzieckiego, Republiki Ukrainy i Białoruskiej.

Na śniadaniu w Pałacu Elizejskim obecni byli: przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński, wicepremier rządu Republiki Ukrainy — Manuiliśki, minister spraw zagranicznych Republiki Białoruskiej — Kiselew, ambasador ZSRR w Paryżu — Bogomolow, oraz stały delegat Związku Radzieckiego do ONZ — Jakub Malik.

Nowy burmistrz Berlina

Demokraci nie dopuszczą do podziału miasta

Potężna manifestacja ludności w strefie radzieckiej

Berlin, 1 grudnia (A). W sektorze radzieckim Berlina odbyło się we wtorek nadzwyczajne posiedzenie zarządu miejskiego. Na posiedzeniu tym uchwalono jednomyślnie rezolucję domagającą się ustąpienia obecnego zarządu miejskiego, jako niespełniającego swych obowiązków i utworzenia nowych władz tymczasowych do chwili odbycia demokratycznych wyborów w całym Berlinie.

Burmistrz miasta wybrany został tymczasowy prezydent parlamentu brandenburskiego, Fryderyk Ebert.

Członkowie zarządu miejskiego, reprezentujący sektory zachodnie Berlina nie brali udziału w posiedzeniu. Przedstawiciele Partii Jedności (SED), liberalno-demokratycznej oraz chrześcijańsko-demokratycznej stwierdzili, że członkowie magistratu berlińskiego znajdują się pod wpływem państw anglosaskich przygotowujących odrębne wybory w Berlinie w dniu 5 grudnia. Wybory te mają na celu rozbić miasto na dwie części i przyczyniać się jedynie do zwiększenia nędzy ludności i wzrostu bezrobocia. Mówcy wskazali na konieczność usunięcia członków magistratu, znajdujących się w służbie państw zachodnich i utworzenia prawdziwie demokratycznego zarządu miejskiego dla całego Berlina.

Berlin, 1 grudnia (A). We wtorek

rano odbyła się we wschodnim sektorze Berlina masowa demonstracja setek tysięcy robotników i urzędników. Manifestanci domagali się położenia kresu działalności prawicowych partii politycznych i władz anglosaskich, zmierzających do podziału Berlina. Z doniesień napływających z Berlina wynika, że władze anglosaskie dążą świadomie do pogłębienia chaosu w tym mieście.

Berlin, 1 grudnia (A). Z Berlina donoszą, że władze amerykańskie przygotowują się intensywnie do wyborów w dniu 5 grudnia. Garnizon amerykański w Berlinie został wzmocniony i zaopatrzone w gazy łzawiące. Po ulicach krążą samochody pancerne i czołgi uzbrojone w karabiny maszynowe.

Odra i Nysa — to granica pokoju!

Rozszerzenie składu niemieckiej komisji gospodarczej

Berlin, 1 grudnia (P). W dniu 26 listopada dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marszałek Sokolowski ogłosił rozkaz o rozszerzeniu składu niemieckiej komisji gospodarczej.

Rozkaz stwierdza, że demokratyczny rozwój radzieckiej strefy okupacyjnej wymaga ściślejszego związania niemieckich organów administracyjnych z ludnością, dla lepszego wykonania planów gospodarczych i podniesienia stopy życiowej ludności.

W związku z tym skład niemieckiej komisji gospodarczej będzie rozszerzony, a liczbą jej członków będzie wynosiła zamiast 36 osób, jak dotychczas, — 101 osób. Członkowie niemieckiej komisji gospodarczej będą wybrani przez ludność poszczególnych krajów, wchodzących w skład radzieckiej strefy okupacyjnej oraz przez demokratyczne partie polityczne, działające w strefie radzieckiej.

W interesie kapitalistów

Polityka Clay'a uniemożliwia porozumienie

Publicysta amerykański o problemie berlińskim

Nowy Jork, 1 grudnia (P). Znany publicysta amerykański Stone zamieścił w „New York Star” artykuł, w którym stwierdza, że różnice między Związkiem Radzieckim a mocarstwami zachodnimi w sprawie Berlina sprowadzają się obecnie do problemów technicznych. Największą przeszkodę w rozwiązaniu tego zagadnienia stanowi postawa gen. Clay'a, Stone, powołując się na mniemanie źródła waszyngtońskie, ujawnia istnienie rozbieżności między gen. Clay'em a departamentem stanu. Departament stanu był od początku przeciwny wprowadzeniu marki zachodniej do Berlina, lecz Clay, korzystając z poparcia kół finansowych i wejskowych, postawił departament stanu wobec faktu dokonanego i wprowadził markę zachodnią do Berlina.

Koła finansowe obawiają się, że porozumienie w sprawie Berlina utworze drogę konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w sprawie całokształtu zagadnienia niemieckiego. Konferencja taka pokrzyżowałaby wszystkie plany odbudowy przemysłu niemieckiego przez Wall Street. Z tych względów Clay wystąpił z koncepcją zwrotu Niemcom przemysłu Zagłębia Ruhry, aby jeszcze bardziej utrudnić ewentualne porozumienie w sprawie Niemiec. Polityka faktów dokonanych Clay'a — stwierdza Stone — zmierza więc do torpedowania wszelkich możliwości porozumienia.

ny odbudowy przemysłu niemieckiego przez Wall Street. Z tych względów Clay wystąpił z koncepcją zwrotu Niemcom przemysłu Zagłębia Ruhry, aby jeszcze bardziej utrudnić ewentualne porozumienie w sprawie Niemiec. Polityka faktów dokonanych Clay'a — stwierdza Stone — zmierza więc do torpedowania wszelkich możliwości porozumienia.

Łańcuch książek dla świetlic robotniczych

Czyn przedkongresowy Czytelników „Dziennika Polskiego”

Książka to najlepszy przyjaciel — prawdę tę wielokrotnie stwierdzono. Dlatego tak trudno rozstać się z posiadanymi w domu książkami, tak trudno podarować komuś własną książkę, choćby już kilkakrotnie przeczytaną. Bo do książki człowiek się przyzwyczaja i kocha ją — jak przyjaciela.

Ale gdy pomyślimy nad celem i zadaniami, jakie spełnić mogą nasze książki w świetlicach robotniczych, gdy zastanowimy się nad faktem, że będą one służyć robotnikom po pracy jako najmielsza i najpożyteczniejsza rozrywka, że będą ich uczyć i wychowywać, że niejednego zachęca może do zaniechania wizyt w szynkach, a częstszego odwiedzania zaopatrzonego bogato w nasze książki świetlicy — chętnie podzielimy się z robotnikami naszymi „przyjaciółkami”. Albo — to wcale najprostsze — pójdziemy do księgarni i kupimy niedrogą, lecz wartościową książkę — nowe ogniwo w łańcuchu prasowym Czytelników „Dziennika Polskiego”.

Łańcuch ten rośnie. Dzień po dniu jest dłuższy. Przypominamy: nie należy czekać na wezwanie. Każdy uważać winien za obowiązek ofiarowanie jednej lub więcej książek dla świetlic robotniczych — w ramach czynu przedkongresowego. A skoro jest się wezwanym, należy tym szybciej spełnić honorowy obowiązek.

A oto dalsza lista ofiarodawców książek:

Henryk Kawczyński — na wezwanie dr St. Kosińskiego ofiarował 4 książki.
Henryk Wiśniewski dyr. Państw. Krak. Zakładów Graficznych — wezwany przez dyr. mgr Wł. Kozienia — złożył 5 książek i wzywa dyr. Drukarni Narodowej Mariana Filipa.
Adw. dr Adolf Liebeskind — wezwany przez sędziego dr St. Kosińskiego składa 4 książki i zaprasza do dalszego udziału w łańcuchu: adv. dr Zygmunta Fenichla i adv. dr Kazimierza Rodowicza.
Nacz. mgr Ignacy Próchnicki — wezwany przez red. O. Terleckiego, ofiarował 10 książek i wzywa: dyr. dr Rafała Glücksmana, dyr. Mieczysława Kota, dyr. dr Aleksandra Słapę, prof. Tadeusza Zapióra i dyr. dr Ignacego Zarębskiego.
Red. Bogdan Brzeziński składa 6 książek, wzywając: dr Juliana Fluta, dyr. Stanisława Kulakowskiego, dr Stefana Schwarza i Karola Szpalskiego.

Ludzie pracy

3400 cegieł w ciągu 8 godzin pracy

18 lipca 1948 r. obecny inspektor budownictwa w Centr. Zarządzie Państw. Przeds. Budowlanych Michał Krajewski stanął jako murarz do pracy przy budowie domu przy ul. Mamienskiej w Warszawie. Pracując metodą zespołową z dwoma pomocnikami ułożył 3.400 cegieł w ciągu 8-



Michał Krajewski

godzinnego dnia pracy, wyrabiając 640% normy. Odpowiada to zarobkowi 2.000 zł za dniówkę dla niego i po 1100 zł dla podręcznych. Pracujący obok niego murarze zrobili sześć razy mniej a przytem nie mniej się zmęczeni. Robotnicy budowlani, którzy początkowo odnosili się nieufnie do metody pracy zespołowej, stosowanej od dawna w Związku Radzieckim, obecnie stosują ją za przykładem Krajewskiego coraz powszechniej.

Krajewski zanim został inspektorem, propagującym nowe metody pracy, przeszedł z I Armii Wojska Polskiego cały szlak bojowy od Oki do Berlina, dosługując się stopnia majora. Przed wojną był robotnikiem murarskim, pochodził z rodziny murarzy i od najmłodszych lat jako murarz pracował na swe utrzymanie. Jednocześnie kształcił się i brał udział w ruchu robotniczym. Za udział w strajku skazany został przez rząd sanacyjny na długoletnie więzienie a czas spędzony w więzieniu użytkował na samokształcenie, ucząc się matematyki i języków obcych. Obecnie poza swą pracą zawodową przygotowuje książkę o psychologii pracy umysłowej i fizycznej. Blższe szczegóły o Krajewskim i jego książce pt. „3.400 cegieł w ciągu 8 godzin” znajdzie czytelnicy w najbliższym numerze „Dziennika Literackiego”.

* Organ francuskiej partii pseudo-socjalistycznej Bluma (SFIO) „Le Peuple”, pomimo subsydiów otrzymywanych z zagranicy, jest w tak ciężkim położeniu finansowym, że prawie cały sztab redakcyjny otrzymał wypowiedzenie.

Los 250.000 żołnierzy Czang-Kai-Szeka przesadzony

Korespondenci amerykańscy o sytuacji w Chinach

Nowy Jork, 1 grudnia (P). Korespondenci amerykańscy donoszą, że w dniu wczorajszym odbyła się w sztabie Czang-Kai-Szeka konferencja, w której wzięło udział 40 generałów kuomintangowskich. Na konferencji tej zapadła decyzja ewakuowania wojsk kuomintangowskich, walczących w rejonie Suzhou i utworzenia linii obronnej nad rzeką Hu-Si, znajdującą się w połowie drogi między Suzhou a Nankinem.

W kołach kuomintangowskich przysięgają, że rejon Suzhou jest izolowany od terenów kontrolowanych przez Czang-Kai-Szeka. W rejonie tym znajduje się 250.000 tys. żołnierzy kuomintangowskich, bogato wyposażonych w amerykański sprzęt wojenny. Ewakuacja tych wojsk — jak donoszą korespondenci amerykańscy — będzie niezwykle utrudniona ze względu na to, że w najbliższym czasie zamknie się prawdopodobnie pierścień wojsk ludowych wokół armii Czang-Kai-Szeka w rejonie Suzhou. Zaznacza się, że armia ta znajduje się pod nieprzerwanym ogniem artyleryjskim wojsk ludowych.

Paryż, 1 grudnia (P). Jak donosi agencja France Presse, sztab lotnictwa wojsk Czang-Kai-Szeka wydał rozkaz o przeniesieniu wszystkich biur sztabu oraz personelu z Nankinu na Formozę. Ewakuacja sztabu już się rozpoczęła.

Paryż, 1 grudnia (P). Ambasada Stanów Zjednoczonych w Nankinie podała oficjalnie do wiadomości, że w dniu 3 grudnia rodziny urzędników konsulatów USA w Nankinie i Szanghaju zostaną ewakuowane do Mandżii.

Górnicy z kopalni Zabrze-Wschód u Prezydenta R. P.

Warszawa, 1 grudnia (P). Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął dnia 30 listopada w Belwederze delegację górników kopalni Zabrze-Wschód i działaczy robotniczych Zabrza, którzy złożyli Obywatelowi Prezydentowi krótki meldunek o wykonaniu przez górników kopalni Zabrze-Wschód, inicjatorów czynu przedkongresowego, ich zobowiązań.

Po przyjęciu meldunku Ob. Prezydent powiedział m. in.:

Przekazacie wszystkim robotnikom Zabrza, członkom partii robotniczych i bezpartyjnym, a przede wszystkim załodze i przodownikom pracy kopalni Zabrze-Wschód moje serdeczne pozdrowienia i gorące podziękowania za ich wspaniały czyn przedkongresowy.

Delegacja węgierska opuściła Polskę

Warszawa, 1 grudnia (A). Przewodniczący delegacji węgierskiej prof. Lukacs opuszczając granice Polski przesłał depesze do ministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego i ministra Oświaty Skrzyszewskiego z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie delegacji węgierskiej i współpracę przy organizacji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

Kongres Świat. Feder. Kobiet Demokratycznych

Budapeszt, 1 grudnia (P). 30 listopada w sali parlamentu w Budapeszcie nastąpiło uroczyste otwarcie II kongresu Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych. W kongresie bierze udział kilkaset delegatów, reprezentujących ponad 50 krajów. Na czele 18-osobowej delegacji polskiej stoi wiceminister Pragerowa.

Uroczystość otwarcia zaszczycili swoją obecnością prezydent republiki Szakasits, premier Dinnyes, wicepremier Rakosi, członekowie rządu oraz przedstawiciele centralnej rady węgierskich związków zawodowych.

„Czytelnik“ bierze udział w współzawodnictwie pracy

Warszawa, 1 grudnia (P). Pracownicy Centrali Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik“, zebrani w dniu 27 listopada 1948 r., wyrażają swą pełną solidarność z akcją współzawodnictwa pracy, podjętą przez górników kopalni Zabrze-Wschód dla uczczenia zjednoczenia klasy robotniczej.

Pracownicy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik“ postanowili wziąć czynny udział we współzawodnictwie pracy, a ponadto ostatnią niedzielę przed Kongresem potraktować jako dzień roboczy celem zlikwidowania wszelkich założeń w pracy.

na Filipinach. Komunikat ambasady wzywa także obywateli amerykańskich do opuszczenia Szanghaju i Nankinu.

Ewakuacja rządu chińskiego z Nankinu

Paryż, 1 grudnia (P). Agencja France Presse powołując się na źródła dobrze poinformowane donosi, że rząd chiński przeprowadzi w ciągu grudnia ewakuację z Nankinu. Ewakuowany ma zostać parlament, kancelaria prezydenta i najwyższe urzędy sądowe oraz administracyjne.

Kler katolicki w opozycji

Przeciw reakcyjnej polityce prymasa Węgier

Budapeszt, 1 grudnia (API). Znaczna część kleru katolickiego na Węgrzech rozpoczyna otwartą opozycję przeciwko reakcyjnej polityce prymasa Mindszentyego. Prasa budapeszteńska donosi, że biskup Andres Hanvas z Szano, którego diecezja należy do największych na Węgrzech zakazał odczytywania z ambon listów pasterskich, które wyda w przyszłości kardynał Mindszenty.

Biskup Hanvas oświadczył w wywiadzie prasowym, że część kleru katolickiego patrzyła od dawna z niepokojem na machinacje kardynała Mindszentyego, który prowadził otwartą wojnę z demokratycznymi siłami ludowymi na Węgrzech. Biskup wyraził nadzieję, że ta część kościoła katolickiego, która przeciwstawia się kardynałowi Mindszentyemu, wypełni swe obowiązki w połączeniu z siłami ludowymi na Węgrzech.

Na wielkim zebraniu młodzieży katolickiej w Szeged, zebrani delegaci wypowiedzieli się jak najostrejsze przeciwko reakcyjnej polityce prowadzonej przez kardynała Mindszentyego i jego współpracowników.

Jeden z mówców oświadczył: „Sprawy religijne nie są sprawami politycznymi. Nowe państwo węgierskie, które traktuje jednakowo swych obywateli bez względu na wyznanie, nie mieszka się do spraw religijnych. My, młodzież katolicka nie możemy pozwolić, by używano nas do popierania lub nawet prowadzenia antyludowej reakcyjnej polityki watykańskiej. Jesteśmy przede wszystkim

Tokio, 1 grudnia (API). General Mac Arthur, naczelny dowódca amerykański w Japonii zawiesił w ostatniej chwili, wbrew obowiązującej procedurze prawnej, egzekucję 7 japońskich zbrodniarzy wojennych, skazanych na śmierć przez trybunał wojskowy, do chwili rozpatrzenia przez amerykański sąd najwyższy apelacji dwóch ze skazanych. Ta niesłychana akcja dowódcy amerykańskiego wywołała wielkie oburzenie. Podejrzewa się, że amerykańskie władze okupacyjne pragną uratować życie wszystkim 7 zbrodniarzom, wśród których znajduje się dwóch byłych premierów.

Skazanymi, którzy złożyli apelację są: Keneko Hirota, b. premier oraz gen. Kodo Dohi Hara, nazywany „Lawrencem Mandżurii“, który był szefem japońskiej centrali szpiegowskiej na Chiny.

Można się przydać..

W związku z komunikatem o chorobie Marshalla powtarzają się w Waszyngtonie pogłoski o jego bliskim ustąpieniu.

Czy Marshall jednak ustąpi?

Waszyngton, 1 grudnia (P). Urzędowo podano do wiadomości, że sekretarz stanu Marshall, liczący lat 67, zachorował i umieszczony został w szpitalu.

W związku z komunikatem o chorobie Marshalla powtarzają się w Waszyngtonie pogłoski o jego bliskim ustąpieniu.

Rozjem w Jerozolimie

Amman, 1 grudnia (S). Na podstawie porozumienia między stronami walczącymi zawarty został w niedzielę lokalny rozjem w Jerozolimie. W poniedziałek w mieście panował zupełny spokój. Oczekuje się, że podobny rozjem zawarty zostanie na odcinkach przyległych do Jerozolimy.

Nowy projekt kompromisu w sprawie Berlina

Paryż, 1 grudnia (P). W poniedziałek przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, delegat Argentyny Bramuglia, przedłożył delegatom 4 mocarstw nowy projekt kompromisu w sprawie Berlina. Projekt nie posiada charakteru definitywnego, a dotyczy raczej procedury dalszych rozmów. Wyssuwa on mianowicie projekt utworzenia komisji finansowej, złożonej z ekspertów 6 państw niestałych członków Rady Bezpieczeństwa oraz ekspertów 4 wielkich mo-

carstw. Projekt został przedstawiony rządowi 4 mocarstw.

Należy zaznaczyć, że właśnie we wtorek 30 listopada kończy się kadencja Bramuglii jako przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

90 proc. włoskich urzędników opowiada się za strajkiem

Rzym, 1 grudnia (SAP). 90 proc. ogółu włoskich urzędników państwowych głosowało za kontynuowaniem strajku powszechnego aż do całkowitego spełnienia wysuniętych przez urzędników żądań, dotyczących płac.

Przemawiając na zebraniu urzędników w Rzymie, sekretarz generalny powszechnej federacji włoskich związków zawodowych, di Vittorio oświadczył, że ludność robotnicza wszelkimi środkami poprze walkę urzędników o poprawę warunków bytu.

Istota krwawych zajęć gorzkowickich

Prowokacyjna plotka padła na podatny grunt

Sprawcy pobicia studentów przed Sądem Wojskowym w Łodzi

Łódź, 1 grudnia (P). W dn. 29 listopada Wojsk. Sąd Rejonowy w Łodzi — o czym już donosiliśmy w części wczorajszego nakładu — przystąpił do rozpatrzenia sprawy inspiatorów i sprawców pobicia studentów uniwersytetów polskich, dokonujących z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki inwentaryzacjiabytków historycznych w Kamieńsku i Gorzkowicach w dniu 24 września br. W czasie pierwszego dnia sąd wysłuchiwał zeznań oskarżonych.

Oskarżony bogacz wiejski Józef Kizlik, który spełnił rolę prowokatora pobicia studentów w Kamieńsku, a następnie funkcje łącznika i inspiatora zajęć w Gorzkowicach — nie przyznaje się początkowo do tego, że nawoływał do bicia studentów, jednak w toku pytań prokuratora przyznaje, że w Gorzkowicach krzyczał do wzburzonego rozsiawanymi plotkami tłumem „bierzcie widły i do roboty“. Okrzyki oskarżonego stały się następnie bezpośrednią przyczyną zajęć.

Podobnie wykrętnie tłumaczy się drugi z inspiatorów zajęć w Kamieńsku, bogacz wiejski i sklepikarz z Kamieńska, osk. Kazimierz Strzelecki, pełniący jednocześnie funkcje rejonowego naczelnika straży pożarnej. Zeznania oskarżonego Kazimierza Strzeleckiego zostają jednak obalone przez wypowiedzi oskarżonego Czesława Strzeleckiego, ofiarę prowokacji. Czesław Strzelecki oświadcza, że w dniu zajścia Kazimierz Strzelecki otoczył dużą grupą wzburzonych ludzi polecił mu biec na alarm w dzwon miejscowej straży pożarnej.

Rzeźnik Władysław Obst i jego brat Wacław — nalogowi alkoholicy — zasłaniają się w toku zeznań brakiem pamięci, tłumacząc się, że krytycznego dnia byli kompletnie pijani. Władysław Obst obciąża swymi zeznaniami brata, oświadcza, że

Wacław był jednym z uczestników bicia studentów.

Wykrętnie tłumaczy się oskarżony sklepikarz Wysocki, który twierdzi, że w zajęciach brał tylko przypadkowy udział.

Zeznania oskarżonych Roczka i Monety wykazują, że ulegli oni wpływow inspiatorów zajęć z gospodynią księżką, Kizlikiem, Kazimierzem Strzeleckim i braćmi Obst na czele. Ulegając rozpętanym przez prowodyrów nastrojom hysterii, na skutek swego braku wiedzy i wykształcenia spełnili oni rolę wykonawców pobicia studentów.

Po zeznaniach pierwszych dziwieńców oskarżonych, Sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

Drugi dzień rozprawy przeciwko inspiatorom i sprawcom pobicia studentów w Kamieńsku i Gorzkowicach wykazał, w jaki sposób prowokacyjna plotka, zrodzona na plebanii ks. Opasewicza, a rozsielana następnie przez jego gospodynię, Izabelę Dukowicz, znajdującą podstępny grunt wśród elementów reakcyjnych i spekulacyjnych nierobów i nieświadomionych tłumem, spowodowała krwawe zajścia.

Zeznania oskarżonej Dukowicz, ks. Opasewicza oraz świadków — poszkodowanych studentów wykazały, że między wypadkami w Kamieńsku i Gorzkowicach istniało ścisłe powiązanie.

Przesłuchiwana w drugim dniu rozprawy gospodyni ks. Opasewicza — Izabela Dukowicz — nie przyznaje się do winy, oświadcza jednak, że po widziecie studentów na plebanii opowiadała swej sasiadce, członkini bractwa różańcowego — Wawłowiczowej, jakoby studentci wynieśli z plebanii krzyż. W rzeczywistości jednak oskarżona była przekonana, że krzyż wynieśli malarze zatrudnieni przy odnawianiu kościoła. Oskarżona przyznaje się rów-

nież do rozsiewania plotek o rzekomym sprofanowaniu cmentarza.

Na pytanie prokuratora oświadcza, że wyniesienie krzyża przez malarzy nie uważa za profanację, natomiast gadyby to uczynili studentci, w jej przekonaniu, byłaby to obraza uczuć religijnych.

Dalsze zeznania oskarżonej dotyczą osoby i warunków materialnych ks. Opasewicza, który sam zajmując 6 pokoi, utrzymuje liczną służbę i specjalną kucharkę. Wikariusza zaś dodatkowo ma dwa pokoje. Jak wynika również z jej zeznań, ks. Opasewicz rzekomo tak chory w dniu zajścia, że nie mógł udzielić pomocy atakowanym przez tłum studentom, w dwa dni po wypadku osobiście zbierał datki od wiernych parafian.

Następnie składa zeznania ks. Opasewicz, który do winy się nie przyznaje. Twierdzi, że nie pozwolił studentom oglądać przedmiotów liturgicznych w zakrystii tłumacząc to tym, że jego władzą jest biskup w Częstochowie, nie zaś biskup łódzki, który zezwolił na inwentaryzację.

Ks. Opasewicz wyjaśnia, że na skandaliczne zajścia nie reagował, gdyż mógł to rzekomo robić tylko z ambony, na co nie pozwolił mu stan zdrowia.

Na pytania prokuratora, dlaczego nie wysłał dla uspokojenia tłumy wikariusza, ks. Opasewicz początkowo nie udziela odpowiedzi, następnie zaś twierdzi, że nie miał do tego prawa.

Prokurator: Czy oskarżony przyznaje, iż była jakaś siła organizująca zajścia?

Oskarżony: Przypuszczam, że tak. To tak wyglądało.

Sąd przystąpił z kolei do przesłuchania świadków — studentów i asystentów muzeum wielkopolskiego, z których wielu do dzisiejszego dnia nosi ślady pobicia i ran.

Nie brak nikogo

Z całego kraju napływają meldunki o pracach powojennych celem uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych. Prace to różnego rodzaju — przeważają zobowiązania przedterminowego wykonania planu produkcyjnego. Ale czerpią z nich radość historyczny fakt również innego rodzaju: czynniki: zakładaniem świetlic, budową dróg, remontami domów robotniczych. Nikogo nie brakuje w tych pracach „czynu kongresowego“. Obok fachowych robotników staje młodzież, obok rolników — żołnierze. Oto jeden z charakterystycznych meldunków:

W ramach młodzieżowego „czynu kongresowego“ członkowie ZMP i junacy SP w Třebitzu pracowali w ciągu niedzieli w kopalni „Zbyszek“, wydobywając 105 ton węgla. Całkowity zarobek przeznaczono na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

W kopalniach „Zabrze-Wschód“ i „Gliwice“ pracowali zaś w niedzielę żołnierze garażni gliwickiego, stając jako pomocnicy przy boku górników. Ponad 150 oficerów, podoficerów i szeregowców w kombinatach i halmach górniczych pracowało od 4 do 13 godz. 28 listopada w kopalni „Zabrze-Wschód“, przyczyniając się w ten sposób do wydobywania w tym dniu przez kopalnię 4021 ton węgla. Inna grupa żołnierzy pracowała w tym samym dniu w kopalni „Gliwice“, osiągając 150 proc., a nawet 210 proc. normy. Żołnierzom pomagali pracownicy administracji wojskowej i członkinie Ligi Kobiet.

Nikogo nie brak w szeregach pracowników „czynu kongresowego“!

* * *

A oto nowe meldunki z całego kraju:

Pracownicy Cukrowni „Szczecin“ w Gumieńcach wykonali do 28 listopada 122 proc. przewidzianego planu, przerabiając 322 kwintale buraków.

* * *

Polski Monopol Tytoniowy, który wykonał roczny plan produkcji dnia 20 listopada, zadeklarował wyprodukować — dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego — dodatkowo 824 585 000 szt. papierosów bezsmakowych i ok. 34 milionów sztuk papierosów smakowych oraz 929 tys. sztuk cygar i 2.917 kg tabaki.

* * *

Cegielnia „Zgoda“ w Szczecinie wykonała w ramach zobowiązań przedkongresowych 125 proc. rocznego planu produkcji.

* * *

Kopalnia „Emma“, należąca do Rybnickiego Zjednoczenia, zrealizowała apel górników kopalni „Zabrze-Wschód“, wykonując przedterminowo plan wyznaczony na dzień 30 listopada. Załoga kopalni postanowiła uczcić Kongres Zjednoczeniowy, przystępując do ponadplanowego wydobywania węgla.

* * *

Utworzeniem w swojej gromadzie świetlicy, powiększeniem ilości członków Kola oraz rozpoczęciem budowy drogi na odcinku Chodenice-Karosek, zobowiązali się uczcić Kongres Zjednoczeniowy członkowie Kola Zw. Samop. Chł. we wsi Chodenice, pow. Bochnia.

* * *

Na kopalni Brzeszcze wydobyto w dniu 26 listopada milionową tonę węgla. Przeciętna wydajność dzienna wynosiła 1263 kg na każdego górnika.

* * *

Sekcja kopalniana Turzepole wykonała w dniu 25 listopada br. roczny plan produkcji ropy naftowej, osiągając 5988 ton — wartości 1.074.000 zł według cen z 1937 roku.

* * *

Fabryka tektury w Białym Dunajcu wykonała w dniu 15 listopada roczny plan produkcji tektury. W tym samym dniu osiągnięto 112,6% wykonania planu rocznego w produkcji ścieru.

* * *

Wybudowaniem nowej linii tramwajowej w Łodzi, na ulicy zamieszkałej głównie przez robotników, uczciło społeczeństwo łódzkie Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych. Dzięki żywiołowej i bezinteresownej pomocy mieszkańców tejże ulicy linia tramwajowa oddana została do użytku 28 listopada, a nie 15 grudnia, jak zadeklarowano w zobowiązaniu. Nowowytbudowaną linię obsługiwać będzie wóz motorowy wykonany przez tramwajarzy łódzkich — również w ramach współzawodnictwa kongresowego.

W świetle prasy

Zmarnowane szanse

W związku z rocznicą wybuchu powstania listopadowego czytamy w „GŁOSIE LUDU”:

Przez całą noc powstańcza Warszawa szukała wodza. Szukała go pośród magnaterii. Chłopi patrzyli na podchorążych na naczelnego wodza był wrogiem powstania od pierwszej chwili jego wybuchu. To samo Skrzynecki i inni przedstawiciele magnaterii. I w tym zjawisku — iż powstańcza Warszawa — od pierwszej chwili dobrowolnie oddała przywództwo w ręce ówczesnej reakcji — leżała zapowiedź przyszłej klęski.

Oddziały powstańcze miały poważne szanse, aby pokonać wroga. Te szanse zostały zmarnowane chwiejnością przywódców, ich ugodowością wobec caratu.

Podstawowym problemem, który zawył decydująco na losach powstania była sprawa chłopstwa. Obawiając się bardziej niż ognia utraty swych przywilejów szlachty, nie chciała nawet słyszeć o jakichś ustępstwach na rzecz chłopów. Stąd też najliczniejsza warstwa społeczna jaką stanowili chłopcy została usunięta od udziału w powstaniu. Zrobiono wszystko, aby jej dowiedzieć, że nie jest ona zainteresowana w jego zwycięstwie. A przecież powodzenie powstania zależało od tego czy stanie się ono rewolucją chłopską.

W rocznicę powstania listopadowego należy wrócić pamięcią do wielkiej demonstracji jaka 5 grudnia 1830 roku przeciągała ulicami Warszawy. Była to demonstracja na cześć powieszonych rok przedtem pięciu dekabrystów rosyjskich. Ich walka spłatała się z walką wyzwolenia narodu polskiego. Ich sympatie były po naszej stronie. „Rosja dokonując swych reform zwraca Polecie niepodległość” — głosiła deklaracja episkopów rosyjskich.

Przedwcześnie stłumienie buntu dekabrystów osłabiło szanse powstania listopadowego. Ale pozostanie prawdą historyczną, prawdą, którą poznaliśmy i za naszego pokolenia, że przez solidarność sił postępowych i rewolucyjnych Polscy i Rosjanie wiodli drogę do naszego wyzwolenia.

Co piszą zagranicą

Oblicze ludu

Dziennik „IZWIESTIA” zamieszcza artykuł znanego pisarza radzieckiego Konstantego Paustowskiego pt. „Sztuka ludu polskiego”, poświęcony otwartej w Akademii Sztuk Pięknych ZSRR wystawie polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego.

Wystawa ta — pisał Paustowski — to nie tylko zbiór pięknych wzorów sztuki ludowej. Odtwarza ona w dużym stopniu oblicze ludu, budującego w chwili obecnej nową Polskę ludową. Już przy pobieżnym zapoznaniu się z eksponatami wystawy, z cudownymi tkaninami, kolorowymi strojami i artystyczną ceramiką, staje się jasne, że wszystkie te przedmioty stworzyły ręce ludu o bogatej kulturze, ludu pełnego radości życia, który kocha swą pracę. Wystawa mówi nam więcej o ludzie polskim, niż tomy obszernych monografi.

Po omówieniu poszczególnych eksponatów wystawy, autor kończy artykuł słowami: „Wszystko to świadczy o wielkiej sile vitalnej ludu polskiego, który mimo straszliwych zniszczeń, zadanych mu przez hitlerowców, nie zatracił zamiłowania do piękna. Wystawa wywołuje uczucie głębokiego szacunku dla narodu, który dał światu Mickiewicza i Chopina i tych bezimiennych artystów wiejskich, których ręce stworzyły te arcydzieła”.

D. Mielnikow

Rocznica Konferencji Teherańskiej

Pierwszego grudnia 1943 roku kierownicy trzech wielkich mocarstw — ZSRR, USA i Angli, podpisali w Teheranie deklarację o wspólnych działaniach w wojnie przeciwko Niemcom i o powojennej współpracy trzech mocarstw. Deklaracja ta, której piątą rocznicę obchodzą dziś wszystkie milujące pokój narody, odegrała wybitną rolę w odniesieniu zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi i w stworzeniu podstaw powojennej współpracy wielkich mocarstw.

Zarówno podczas wojny, jak i po jej zakończeniu, Związek Radziecki wykonywał stale decyzje Konferencji Teherańskiej. Jak wiadomo, na konferencji przyjęty został plan wspólnego uderzenia głównych sił wojskowych na Niemcy. „Przedstawiciele naszych sztabów wojennych — głosiła deklaracja trzech mocarstw — brali udział w naszych rozmowach za okrągłym stołem. Uzgodniliśmy nasze plany zniszczenia niemieckich sił zbrojnych. Osiągnęliśmy całkowite porozumienie odnośnie skali i terminów operacji, które zostaną podjęte ze Wschodu, Zachodu i Południa. Nasza ofensywa będzie nieubłagana i będzie się stale potęgować”.

Taki właśnie był charakter działań wojennych armii radzieckiej na froncie radziecko-niemieckim. W krwawych bojach wojska radzieckie odrzuciły hordy hitlerowskie w głąb terytorium niemieckiego, dźwigając na

swych barkach główny ciężar działań wojennych. Armia radziecka odegrała decydującą rolę w rozbięciu głównych sił niemieckich i zmusiła Niemcy hitlerowskie do kapitulacji.

Związek Radziecki pozostał również wierny opracowanym w Teheranie zasadom powojennej współpracy wielkich mocarstw. „Uznajemy w zupełności — głosiła deklaracja trzech mocarstw — wielką odpowiedzialność, jaka spoczywa na nas i na wszystkich narodach zjednoczonych za realizację takiego pokoju, który uzyska aprobatę przytaczających mas i narodów kuli ziemskiej i który wyeliminuje na okres wielu pokoleń nieszczęścia i potworność wojny... Będziemy dążyć do współpracy i aktywnego udziału wszystkich zarówno wielkich jak i małych krajów, których narody podobnie, jak nasze narody, poświeciły swój rozum i serce zadaniu zniszczenia tyranii niewoli, ucisku i nieterancji”.

W ciągu minionych pięciu lat, Związek Radziecki walczył aktywnie o pokój i współpracę międzynarodową. Dzięki wysiłkom Związku Radzieckiego opracowane zostały demokratyczne traktaty pokojowe z byłymi satelitami Niemiec — Węgrami, Bułgarią, Rumunią, Finlandią i Włochami.

Związek Radziecki walczy o demokratyczny pokój z Niemcami i Japonią. Minister Mołotow wskazywał na to że opracowanie traktatu pokojowego z Niemcami jest sprawą ważną nie

tylko dla Niemiec lecz również dla wszystkich narodów europejskich, „albowiem pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec położy kres obecnej nieokreślonej sytuacji i będzie oznaczać ustanowienie całkowitego pokoju w Europie”.

Na przestrzeni całego okresu po przyjęciu uchwał teherańskich, Związek Radziecki walczył o rzeczywistą współpracę międzynarodową. Ujawniło się to z nową siłą na obecnej trzeciej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. Delegacja radziecka wysunęła na tej sesji wnioski, których przyjęcie zapewniłoby rzeczywistą współpracę między wielkimi mocarstwami.

Pięć lat, które minęły od chwili przyjęcia uchwał teherańskich, wykazały jednocześnie że mocarstwa zachodnie odmawiały przestrzegania najważniejszych zasad współpracy, określonych we wspólnych uchwałach wielkich mocarstw. W ciągu pierwszych lat wojny, mocarstwa zachodnie stale odraczały otwarcie drugiego frontu.

Zresztą drugi front odgrywał do końca wojny rolę drugorzędą w porównaniu z frontem radziecko-niemieckim. O losach wojny i terminie jej zakończenia zdecydował front radziecko-niemiecki.

Mocarstwa zachodnie pogwałciły warunki współpracy międzynarodowej, przyjęte w teherańskiej deklaracji trzech mocarstw. Przeszkadzają one sprawie pokojowego uregulowania stosunków, występujących przeciwko zawarciu traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią. Naruszając deklarację teherańską oraz wszystkie następne umowy, mocarstwa zachodnie opracowują obecnie tzw. „Statut okupacyjny” dla Niemiec i usiłują narzucić narodowi niemieckiemu ten „Statut” zamiast traktatu pokojowego.

Uchwały wielkich mocarstw przyjęte w Teheranie, Jafcie i Poczdamie są przeszkodą na drodze realizacji agresywnych planów państw zachodnich. Dlatego w USA, Anglii i Francji prowadzi się wściekłą kampanię przeciwko tym uchwałom. Koła rządzące państw zachodnich chciałyby uznać te uchwały za nieistniejące, wykreślić je z pamięci narodu. Jednakże masę pracującą we wszystkich krajach rozumieją, że tylko wykonanie uchwał teherańskich, krymskich i poczdamskich, może zagwarantować narodowi pokój i bezpieczeństwo.

Związek Radziecki nalega w dalszym ciągu, aby warunki umów międzynarodowych, przyjętych podczas wojny, były spełniane. „Związek Radziecki — stwierdził Mołotow w referacie poświęconym Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej — i teraz stoi na stanowisku tych układów, obliczonych na obronę interesów demokracji, na zapobieżenie nowej agresji, Związek Radziecki usilnie domaga się, aby porozumienia te istotnie wykonywano i by wyłaniające się w związku z tym nowe zagrożenia rozstrzygano również na podstawie wzajemnego porozumienia zainteresowanych mocarstw”.

W ornio wojny dowiedziła została możliwość i owocność współpracy wielkich mocarstw, mimo różnic systemów społeczno-gospodarczych. Dowiedzieliśmy to może i powinno być wykorzystane również w warunkach powojennych. Tylko na podstawie współpracy wielkich mocarstw można zapewnić bezpieczeństwo narodów i trwały pokój.

Gromada Psarskie dała przykład

Prasa codzienna doniosła, że podatek gruntowy dał w bieżącym roku dobre wyniki, że przeważająca większość gospodarstw wiejskich wpłaciła w przewidzianym terminie przypadającą na nie obciążenia, zarówno w gotówce, jak i w zbożu.

Z powodzi wielu napływających z najrozmaitszych okolic kraju doniesień, mówiących o punktualnym wypełnieniu przez rolników obywatelskiego obowiązku względem państwa, wyjmujemy jedno, datowane jeszcze z sierpnia br., które dość długo przeleżało się w urzędowych aktach. Doniesienie, że rolnicy z gromady Psarskiej, gminy Psarskie, powiatu śremskiego pierwsi w całym woj. poznańskim już w dniu 21 lipca br. całkowicie wpłacili podatek gruntowy w gotówce i w zbożu. Pierwsi z całego, obfitującego przecież w zamożne gospodarstwa wiejskie, województwa.

Być może, że nie ma w tym nic specjalnie osobliwego. Poza może jednym szczegółem, że są to parcelanci, osiadli na nadanych im z reformy rolnej działkach, w pocie czoła uprawiających swój zagon. U rolników tych, będących dopiero na dorobku, bynajmniej się nie przelewa. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że większość z nich nie posiada dotychczas budynków gospodarczych, stodoł, i aby zdążyć na czas, tj. jak sobie samorzutnie postanowili, aby opłacić podatek przed dniem Święta Narodowego 22 lipca, mielić zboże pod gołym niebem, nawet w czasie deszczu.

Nigdy nie byłem w gminie Psarskiej. Ale myślę, że mieszkańcom jej stała się krzywda. W powodzi spraw ważnych pominięto ich wysiłek, ich uczciwy stosunek do potrzeb państwa. I warto jest obecnie krzywdę tę naprawić.

Trzeba bowiem stwierdzić bezstronnie, że przełamanie niechęci wsi do

ponoszenia ciężarów na rzecz państwa nie było sprawą prostą. Zwłaszcza wsi zamożnej, dostatej, wykonywającej biedotę wiejską. Wiś ta zawsze znajdowała sposób, aby wykreślić się od podatków, jak to się mówi, sianem, przetrząść je na barłki biednego rolnika.

Postępowanie takich gromad, jak gromada Psarskie, ma nie tylko znaczenie czysto praktyczne. Stworzyło ono taką atmosferę, w której nieopłacenie podatku stawało się przestępstwem wobec własnego, ludowego państwa.

Dlatego nie lekceważmy czynu gromady Psarskiej, takim bowiem gromadom zawdzięczamy, że podatek gruntowy wsi polska w masie swej wpłaciła, że została zniesiona szkoda dla całego państwa i narodowej różnica między obciążeniem fiskalnym wsi i miasta. (Kn)

Rolnicy D. Śląska składają przedterminowo podatki

Na apel sołtysów i wójtów o przedterminową wpłatę podatków — jako formę uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, rolnicy Dolnego Śląska odpowiedzieli, współpracując w uiszczaniu podatku zarówno w gotówce jak i w zbożu. Akcja ta przybiera coraz większe nasilenie.

Przodują we współzawodnictwie powiaty: Lwówek, Luban, Jelenia Góra, Zary i Trzebnica. Powiat Trzebnica zakończył w dniu 26 listopada wpłaty na FOR z tytułu podatku gruntowego tak w gotówce, jak w naturze, zajmując pierwsze miejsce we współzawodnictwie przedkongresowym. Na drugim miejscu znajduje się powiat Zary, który zakończył wpłaty gotówkowe.

zostaniesz i dopilnujesz przeprowadzenia armat. Po ilu masz ludzi w kompanii?

— Po stu.

— Wspaniale. Tośmy się dogadali. Wskaż mi tylko dokładne miejsce, do którego mam dotrzeć.

— A no właśnie tam, gdzie ten diabełski trójkąt na mapie... Szczegółowo mówiąc, sądzę, że tam już nie ma żywego ducha. W dywizji było najwyżej stu ludzi. Bili się już od dwóch tygodni.

I głośno splunąwszy błędną, aby znowu kogoś zwymyślać. Głos ma taki, że z pewnością słychać go na drugim brzegu rzeki.

Przypływa motorówka. Mała, niezłutka, jakby umyślnie schowana w wodzie, żeby jej nie było widać. Ciągnie za sobą na linie holowniczej rozłożysty, niezgrabny prom z drugim, wzniesionym do góry sternem.

Motorówka długo nie może przybić do brzegu — cofa się, furczy, śrubą rozbija wodę. Nareszcie zrzuca pomost. Długim łańcuchem ostrożnie schodzą ranni. Jest ich dużo. Najpierw ci, co mogą chodzić, później ci na noszach. Sanitarusze układają ich wśród nadbrzeżnych krzewów. Słychać klaksony samochodów.

Potem żołnierze ładują na prom skrzynie z amunicją. Wtaczają dzia-

ła. Po deskach pomostu tupoczą konie. Jeden koń wpada do wody. Wyciągają go i prowadzą na nowo. Wbrę wszelkiemu oczekiwaniu wszystko idzie składnie i spokojnie. Nawet nie słychać wymyślenia mojego dowódcy batalionu.

Odbijamy od brzegu, kiedy już zaczyna świtać i nieprzerwana masa czegoś, jak nam się zdawało, nieokreślonego zamienia się w delikatną koronkę osikowiny. Stoimy przywarci szczerze jeden do drugiego. Ktoś chucha mi prosto w twarz zapachem czosnku. Pod naszymi nogami postukuje motor. Ktoś gryzie pestki i rozgłośnie spluwa. Walega, oparty łokciami na płaszczu przetrzuconym przez burzę, patrzy na płonące miasto.

— Ale dużo jest jednak — mówi ktoś z moimi plecami — będzie takie jak Moskwa.

— Nie duże, lecz długie — poprawia czyjś młody, chłopięcy głos — pięćdziesiąt kilometrów długości. Byłem tam przed wojną.

— Pięćdziesiąt?

— Jak obszyj: od Sarepty do fabryki traktorów.

— Oho!

— Co oho?

— Trzeba dużo wojska, żeby to obsadzić z dziesięć dywizji. A może i z piętnaście

— A czy ty myślisz, że tu jest

W rocznicę śmierci Kirowa

U wejścia do jednego z muzeów Leningradu, mieszczącego się w historycznym gmachu, w którym w 1917 roku miał swą siedzibę komitet centralny partii bolszewickiej, widnieje napis: „Niechaj uczy się młodzież i przyszłe pokolenia na przykładach i pracy Sergiusza Mironowicza Kirowa”.

Kirow, którego zasługi czci cały naród radziecki i któremu poświęcone jest to muzeum, był jednym z najwybitniejszych działaczy partii bolszewickiej. W ciągu całej swej działalności przed Rewolucją Październikową i potem w latach władzy radzieckiej, Kirow wszystkie swe siły poświęcił sprawie mas pracujących i zyskał miłość i uznanie tych mas. Stojąc niezachwianie na stanowisku linii partii Lenina — Stalina, Kirow zwalczał i demaskował zdradczą opozycję trockistowsko-bucharinowską. 14 lat temu 1. grudnia 1934 roku z rąk zbrodniarza, naslanego przez tę właśnie zaprzędaną obcym agenturą „opozycję”, padł Sergiusz Kirow, wówczas przywódca organizacji partyjnej w Leningradzie. Zbrodnia ta wywołała ogromną falę oburzenia wśród narodu radzieckiego, która zmioła ostatecznie morderców Kirowa. Imię Kirowa zaś przeszło do galerii najzasłużniejszych bohaterów Związku Radzieckiego.

Wymarłe porty

Już 10 tygodni trwa strajk robotników portowych na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. W portach wybrzeża wschodniego strajk rozpoczął się blisko 3 tygodnie temu.

O co to chodzi? Stały wzrost cen w St. Zjednoczonych powoduje obniżkę realnego poziomu płac. Za swe zarobki robotnicy amerykańscy coraz mniej mogą nabyć towarów. Od chwili zniesienia przez Kongres kontroli cen kilkakrotnie już następowały w różnych gałęziach przemysłu i transportu podwyżki, ale pozostają one daleko w tyle poza stałym wzrostem cen.

Od czasu do czasu, mimo anty-strajkowej ustawy Tafta i Hartley'a, któryś ze związków zawodowych pod naciskiem dołów decyduje się na żądanie podwyżki płac i strajk. W wypadku robotników portowych chodziło o podwyżkę w wysokości 25 centów na dniówkę. Armatorzy zgodzili się ostatecznie na podwyżkę 10 centów. Zaaprobował tę podwyżkę jeden z przywódców związkowych J. P. Ryan — ale nie robotnicy. Nie dziwnego, dla robotników portowych różnica 15 centów znaczy o wiele więcej niż dla kombinatora pobierającego 20.000 dolarów pensji ze składek robotniczych. Tyle właśnie pobiera Ryan. Bardzo wielu działaczy związkowych traktuje swą działalność jako „interes jak każdy inny” i okazje do pobierania wysokich honorariów.

Strajk robotników portowych trwa. Nie rozładowane statki tygodniami zalegają największe porty Stanów Zjednoczonych. W samym porcie nowojorskim armatorzy płać dziennie 25 milionów dolarów postojowego i wolą ponosić te koszty, niż zgodzić się na podwyżkę płac.

Coraz częściej robotnicy amerykańscy zadają sobie pytanie, kiedy przyjdzie kolej na spełnienie obietnic Trumana, który przyrzekał powrót do kontroli cen i zniesienie ustawy antyrobotniczej. W styczniu zbiera się na pierwszą sesję nowy Kongres, który będzie miał możliwość ustosunkować się do tych obietnic. Niewątpliwie strajk robotników portowych jest wyraźną przestrogą pod adresem Trumana i partii demokratycznej, że nie przyjdzie im łatwo wycofać się z danych obietnic.

Wiktor Niekeasow

W OKOPACH STALINGRADU

42)

Przełot Jerzy Jędrzejewicz

Przychodzi dowódca batalionu. Sapie.

— Do licha ciężkiego, można zwarować przy tej przeprowadce! O pięć lat się człowiek zestarzeje — głośno wyciera nos. — Był generał. Powiedział wyraźnie — najpierw my, a potem dwudziesta dywizja dywizja. Odszedłem tylko na minutę, a oni już nakładli swoich skrzynek. Artylerie, uważasz, przeprowadziłem przedtem, a skrzynki z amunicją zostały na tym brzegu. A kto im przeszkadzał? Ja, na przykład, zabieram pociski z każdej armaty... O Boże, znów ta cholera...

Znika Słychać, jak wymyśla komuś. Wraca.

— No, pięknie... wszystko to głupstwo. Na tamten brzeg jakoś się przedostaniemy. Najważniejsze jednak, co tam...

Jak się okazuje, pułk otrzymał

rozkaz, aby przed godziną drugą zero zero dokonać przeprowadki, a przed godziną czwartą zero zero — zlurować nie istniejącą już prawie na tamtym brzegu dywizję na odcinku: fabryka „Metiz” — kurhan Majaja. Teraz dochodzi pierwsza, a jeszcze nie został przeprowadzony ani jeden batalion. Na tamtej stronie są dopiero saperzy, zwiadowcy i oddział operacyjny sztabu. Dowódca pułku i szef sztabu są tam, zdaje się, również. Teraz więc trzeba przede wszystkim całą artylerię towarzyszącą batalionowi — czterdziestopięć — siedemdziesięciosześcioletniemu — przenieść przed nastaniem świtu na przednie linie i ustawić na otwartej pozycji.

— Dobrze — mówię — dasz mi dwie kompanie i rusznice przeciwpancerne, a sam z jedną kompanią

mnie? Co noc nadchodzą posiłki. Motorówka okrąży wąską, prawie niewidoczną w ciemnościach mierzynę. W górze nad nami przelatuje mina. Uderza z tyłu w wodę.

— Nie w smak Frycom, że płynięmy. Chcą nas potopić.

Młody chłopięcy głos rozbrzmiewa śmiechem.

— A cóż ty chcesz? Mają patrzeć i podziwiać? Pewnie, że chcą utopić... „Rus bul-bul”... — i znów się śmieje.

— Fryce dużo by jeszcze chcieli — wtrąca ktoś trzeci, sądząc po głosie — jakiś starszy człowiek — a my już w żaden sposób nie możemy dalej... Doszliśmy do kresu... Do samutękiego brzegu ziemi... Gdzież możemy dalej...

Słychać, jak ktoś kogoś trzepie po płaszczu.

— Ojciec ma rację. O, to jest przynajmniej po naszymu, po marynarzku. Z własnej woli i ochoty do kąpień nie pójdziemy. Zanim zima woda... Prawda?

I wszyscy się śmieją.

Usiłuję odwrócić głowę. Trudna to sprawa — jestem mocno ściśnięty ze wszystkich stron. Kacikiem oka widzę tylko białawe plamy twarzy i czyjeś ucho. Podpływamy do brzo-

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA KRAKOWSKA

Nie popierajmy spekulantów

Zbliża się okres świąteczny, nie ulega zatem wątpliwości, że spekulanci będą chcieli zarobić kawał grosza. Jeżeli społeczeństwo uświadomi sobie, że różne artykuły można zakupić w sklepach spółdzielczych i to za niższych cenach, spekulanci napewno nie będą mieli zysku.

Z uwagi na przewidywany w tym okresie wzrost popytu, przede wszystkim na artykuły żywnościowe, odpowiedni czynnik poczynił przygotowania w celu pełnego zaspokojenia potrzeb konsumentów. Jeżeli chodzi o rynek mięsny, to dzięki stałemu wzrostowi podaży i regulacji obrotu żywności, zaopatrzenie w mięso, tłuszcze i przetwory mięsne tak naszego miasta, jak i okolicznych ośrodków robotniczych, wzrasta i wszyscy będą mogli się zaopatrzyć w odpowiednią ilość tych artykułów. Wkrótce już wprowadzona będzie na rynek znaczna ilość najlepszych gatunków maki pszennej 50 procentowej. Również sklepy spółdzielcze i prywatne zaopatrzone zostaną w dostateczną ilość cukru. Centrala rybna przygotowała się także do pokrycia zapotrzebowania na ryby. Przed kilku dniami podawaliśmy już ceny karpia (275 zł za 1 kg w detalu). W razie potrzeby uruchomione będą dodatkowe punkty sprzedaży ryb. Poza tym sklepy prywatne również będą rozprowadzać ryby pomiędzy konsumentów.

Rynek województwa krakowskiego jest doskonale zaopatrzony w owoce i jarzyny. Placówki Państwowej Centrali Handlowej jak i kilkadziesiąt sklepów Powiatowej Spółdzielni Spożywców poczyniły już odpowiednie przygotowania, celem pokrycia większego popytu w okresie przedświątecznym.

Uregulowano również problem sprzedaży choinek i ustalono ceny maksymalne na ozdoby choinkowe.

Dr Miłobędzki — profesorem honorowym

Dr Tadeusz Miłobędzki profesor Politechniki Warszawskiej został mianowany honorowym profesorem U. J.

POSZKODOWANI ZGLASZAJĄCE SWOJE PRETENSJE. W lutym br. upłynął pierwotny termin zgłoszenia swych bezspornych pretensji prywatno-prawnych w stosunku do niemieckich osób fizycznych i prawnych oraz władz b. Rzeszy niemieckiej. Obecnie, w związku z zarządzeniem Ministerstwa Administracji Publicznej wszystkie osoby, względnie firmy, które wówczas nie zgłosiły swych pretensji, powinny uczynić to w nieprzekraczalnym terminie do 20 stycznia 1949 r. Przy zgłoszeniu w Wydziale statystycznym Z. M., Kraków, Franciszkańska 1, pok. 7 — należy dołączyć odpowiednie dowody.

UCZNIOWIE RZEMIEŚNICZY NA WCZASACH. Wkrótce wznowiona będzie akcja zimowych wczasów dla tych uczniów rzemieślniczych, którzy w br. nie wykorzystali urlopów w domach wypoczynkowych na koszt Izby Rzemieślniczej. Mistrzowie rzemieślniczy kształcący terminatorów, powinni natychmiast zgłosić swych kandydatów w Izbie Rzemieślniczej, ul. św. Anny 9, aby terminatorzy mogli skorzystać z wypoczynku w ośrodkach górskich.

2 dnia

„Wschód” czy „Zachód”?

Po wystawie książki radzieckiej w krakowskim „Domu Kultury” („pod Baranami”) można chodzić przez długie godziny. Zgromadzone na niej skarby radują duszę każdego miłośnika książek: klasycy marksizmu, polityka, historia, ekonomia, nauki przyrodnicze, literatura piękna, technika, sztuka, podręczniki uniwersyteckie, szkolne i książki dla dzieci — o każdym z tych działów można by mówić wiele: zachwycić się i dobrać wartościowszych dzieł, ich artystyczną szatą zewnętrzną i, przede wszystkim, cenami i milionowymi nakładami, które świadczą o tym, że wszystkie ogólnie na wystawie skarby są dostępne dla szerokiej rzeszy obywateli radzieckiego państwa.

Alle jest w jednej sali stoisko, które przyciąga wielu żyjących humanistyczną tradycją Krakowa. To stoisko przekłada z literatury obcej, gdzie w nowej, nieznaną dotąd szacie spotykamy wszystkie naszych ulubionych przyjaciół. „Iliada” i „Odyseja”, Ajschylos i Sofokles, Seneka, Hora-

Zerwijmy z kupnem u pokątnych handlarzy i zaopatrujmy się w artykuły w sklepach spółdzielczych.

Spekulanci zawsze korzystają z nieświadomości klienta. A oto prosty przykład: w ciągu listopada rozprowadzono pomiędzy spółdzielnie krakowskie ok. 800.000 sztuk jaj konserwowych, w najlepszym gatunku. Sprzedaż ich jednak w sklepach spółdzielczych nie cieszy się wielkim popytem. Skorzystali z tego handlarze-

spekulanci. No i zarobili. Skupowali oni jaja w sklepach spółdzielczych po 20 zł za sztukę i sprzedawali następnie na placach targowych nieświadomym po 22 zł jako jaja „prosto od kury”.

Dlaczego publiczność nie kupuje jaj w sklepach spółdzielczych i pozwała nabijać kieszeń spekulantom? Różnie o tym można sądzić. Nieświadomość? Tak, zapewne. Złotliwi jednak mówią o naiwności. Zapewne też trochę mają racji.

Drugi koncert artystów radzieckich

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza we środę 1 bm. o godz. 19 w dużej sali Starego Teatru drugi koncert artystów radzieckich.

Udział biorą: soliści Baletu Państwowego Wielkiego Teatru w Moskwie Helena Czikułdża i Anatol Kuźniecowa, Daniel Szafran (wiołaczka), solista radia ZSRR Iwan Szmielew (baryton), solistka Filharmonii w Moskwie Weronika Pietrowska (fortepian), solistka Filharmonii w Moskwie — Lidia Mielnikowa (mezzosopran). Przy fortepianie — Nina Mussinian. W programie: Czajkowski, Rachmaninow, Chopin, Chaczaturian, Nowikow, Mokrousov, Sołowiew, Siedoj, Frandkin, Milutin i inni.

Bilety do nabycia: W Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Batorego 14, od godz. 9—15, a od 16 przy kasie Starego Teatru.

Wielki wieczór baletu radzieckiego

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza 2 bm. o godz. 19 w sali Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego Wielki Wieczór Baletu Radzieckiego.

Wykonawcy: Soliści Państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru ZSRR w Moskwie Helena Czikułdża i Anatol Kuźniecowa. Solistki Państwowej Filharmonii w Moskwie: Lidia Mielnikowa (mezzosopran) i Weronika Pietrowska (fortepian).

Bilety do nabycia w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Batorego 14, od godz. 9—15, zaś od godz. 16 przy kasie teatru.

Kabel używa

W dniu wczorajszym odbyło się w świetlicy fabryki „Kabel” manifestacyjne zebranie załogi fabryki, celem powzięcia uchwały o zaciągnięciu nowych zobowiązań w ramach czynu przedkongresowego.

Zebranie zabrał przewodniczący Rady Zakładowej, Sowa, który w swym przemówieniu stwierdził, że robotnicy fabryki „Kabel”, jako czołowego zakładu pracy na terenie Krakowa, winni świecić przykładem dla innych zakładów i dlatego jako pierwsi powinni odpowiedzieć na apel związków zawodowych i Towarzystwa Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższych i pomóc studiującej na wyższych uczelniach krakowskich młodzieży robotniczo-chłopskiej, a to przez opodatkowanie się na jej rzecz w ramach akcji przedkongresowej kwotą 5 i 10 zł miesięcznie przez okres bieżącego roku akademickiego.

Zebrani uchwaliли rezolucję, której tekst postanawia:

W związku z uczczeniem dnia Kongresu Zjednoczeniowego i utworzeniem Zjednoczonej Partii Robotniczej — Komitetu Fabrycznego PPR i PPS wraz z całą załogą fabryki „Kabel” — postanawiają uczcić ten dzień utworzeniem w Towarzystwie Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższych funduszu stypendialnego dla niezamożnej młodzieży robotniczej studiującej na wyższych uczelniach, przez dobrowolne opodatkowanie się całej załogi kwotą 5 i 10 zł miesięcznie na okres 10 miesięcy poczynając od 1 grudnia 1948. Jednocześnie używamy pracowników kopalni soli w Wieliczce, fabryki Solvay i Zieloniewskiego w Krakowie do przeprowadzenia podobnej akcji i wzywamy innych zakładów.

Po złożeniu podpisów pod rezolucją nastąpiła część artystyczna w wykonaniu zespołu akademickiego. Zebrani robotnicy gorąco oklaskiwali wykonawców rewii a szczególnie siostry Do Re Mi i Alojzego Potemę.

Zarząd miejski chyba dopinuje...

Codziennie od czasu przymrozków Pogotowie Ratunkowe notuje po kilka wypadków złamania rąk i nóg u przechodniów na ulicach. Przypomnieć zatem należy właścicielom nieruchomości i dozorcóm domów, że obowiązani oni są, oprócz normalnych prac przy usuwaniu śniegu i błota, posypywać również piaskiem lub przynajmniej popiołem miejsca śliskie wzdłuż chodników. Zamiatanie chodników powinno odbywać się po każdym opadzie śniegu. Należy przypuszczać, że Zarząd Miejski z całą bezwzględnością dopinuje, aby odpowiednie zarządzenia prezydenta miasta w tym kierunku były ściśle przestrzegane.

dym opadzie śniegu. Należy przypuszczać, że Zarząd Miejski z całą bezwzględnością dopinuje, aby odpowiednie zarządzenia prezydenta miasta w tym kierunku były ściśle przestrzegane.

Składki na odnowienie ołtarza Wita Stwosza

Jak donosi ks. infułat dr F. Machay na odnowienie ołtarza Wita Stwosza wpłacił:

Tow. Sport. „Wista” 10.000 zł, Wydz. Pedagogiczny Państw. Wyz. Szkoły Muz. z okazji im. dziek. St. Piechowicza 2.500 zł, Cech brzoźników 18.000 zł, Z. Żydowica 1.000 zł, A. Naumyk 500 zł, YX 1.000 zł, Karabulowie i Tatarscy 1.000 zł, M. K. 5.000 zł, A. Kreuze 1.000 zł, A. Jankowicz 500 zł, Fr. Miśka 2.000 zł, Prac. Teatru im. J. Słowackiego 2.500 zł, Zw. Zaw. Prac. Skarb. 1.000 zł, prac. fmy Zieloniewskiego 1.150 zł, urz. Prokuratury i Gen. zamiat. kwiatów na grób śp. dr. A. Kusa 2.400 zł, S. P. 10.000 zł, Dr R. Zabinski 2.000 zł, prac. fmy „Miraculum” 3.000 zł, Byczkowie 500 zł, M. Migas i Kat. Krowa 1.000 zł, Ludm. Krzysztyniak 1.000 zł, Ks. Z. K. 1.000 zł, St. Pohonski 2.000 zł, Myrtowie zamiat. kwiatów na grób śp. St. Galka 500 zł, XY 5.000 zł, Tad. L. 1.000 zł, Aleksandrowicz R. — synowie 5.000 zł, Krak. Okr. Zw. Piłk. Nożnej 5.000 zł, Brożek i Ska 3.000 zł, M. Osied. owie 3.000 zł, J. St. Drelichowicz 2.000 zł, Powsz. Spółdz. Odzież. 2.000 zł, Szerokowski A. i Ska 2.000 zł, A. K. Kłajew 2.000 zł, zal. fmy A. Rothe 2.000 zł, „Słonko” 2.000 zł, Drukarnia U. J. 2.000 zł, J. Pałczewski 2.000 zł, T. Konrowski 1.000 zł, St. Kozłowski 1.000 zł, P. Wólcik 1.000 zł, Z. 500 zł, złożyli: H. Pleśny M. J. Pravitulsky, D. M. Sumiński, „Aeroklub Krakowski”, Ima S. Scher, H. Bułko, A. Krowie, Fr. Krowie, B. Zwartka, St. Krowie, J. Jaskowski, J. Zelechowski, E. Rebulka, Cz. Łyżkowski, J. Krzywowski, J. Marlewska, „Wieniość”, St. Skrzewicz, „Chemo”, J. Fontana Piotni, „Kiełka”, „Prima-Steno” prac. fmy Spółki Spoż. Piekarnianych Nr. 2.

KURS GALANTERII SKÓRZANEJ (trekacznictwo) rozpoczyna Liga Kobiet już 6-go grudnia godz. 12.30 pop. Wpisy w sekretariacie ul. 1-go Maja Nr. 1. 31416

Czyn przedkongresowy

Młodzież akademicka w odpowiedzi na apel Akademii Górniczo-Hutniczej zgłasza się codziennie do pracy przy budowie Domu Akademickiego. Poszczególne uczelnie wysyłają grupy studentów.

Członkowie ZAMP krak. w składowej kompanii akademickiej przylączyli się do apelu studentów AGH i zapowiedzieli, że dzień zjednoczenia partii robotniczych uczczą przez zwiększenie udziału w budowie Domu Akademickiego studentów A. G. H. przeznaczając na ten cel 400 godzin pracy.

Wykładowcy krakowskich kursów przygotowawczych na wyższe uczelnie zobowiązali się dla uczczenia zjednoczenia klasy robotniczej podnieść jakoś swą pracę przez ściśle rozplanowanie i realizowanie materiału programowego na cały rok szkolny, najpełniej stosować pomoce naukowe i doskonalić metody nauczania; wychowywać młodzież na świadomych budowniczych Polski socjalistycznej, ujmować materiał naukowy w myśl zasad naukowego socjalizmu i zaznaczać młodzież z głównymi etapami historii ruchu robotniczego w Polsce; otoczyć młodzież troskliwą opieką, udzielać pomocy w organizowaniu jej życia i starać się dorównać wspaniałym wynikom robotników — przodowników odbudowy Polski.

Pracownicy ZEOK zobowiązali się wykonać o 26 dni wcześniej pewne prace w warsztatach elektro-mechanicznych, zakończyć o 23 dni wcześniej budowę linii Sanok — Boguchwała i Proszowice — Brzesko Nowe, o 23 dni wcześniej włączyć do elektryfikacji 9 wsi, ukończyć do 12 grudnia br. remont świetlicy klubu robotniczego przy pl. Szczepańskim (dawnej Adria), a zaznaczyć należy, iż poprzedni termin ustalony był na 30 grudnia br. Pracownicy zobowiązali się ponadto uczcić fakt zjednoczenia klasy robotniczej starannością i pilnością w pracy i wzmożonym wspólnym wysiłkiem.

Koło szkolne ZMP przy X państw. lic. i gimn. im. Wandy w Oleandrach

Mordercy trzech milicjantów przed sądem

„To nie ja strzelałem, tylko ty” — mówił jeden, „właśnie, że to ty strzelałeś do milicjantów” — bronił się drugi, zrzucając winę na swojego współnika. Tak to nawzajem usiłują się bronić dwaj mordercy młodych milicjantów, Edward Kurdział, lat 26, technik dentystyczny i Mieczysław Łacheta, lat 22, piaskarz, na rozprawie przed Wojskowym Sądem Rejonowym. Zamordowali oni trzech stróżów bezpieczeństwa, funkcjonariuszy MO Bolesława Wałgóra, Gustawa Trawińskiego i Juliana Macha, ostrzelali oficerów lotnictwa i patrol MO, przy czym jeden z milicjantów został ranny. Wspólnie zaś z zastępującym na ławie oskarżonych Witoldem Wilkiem, 26-letnim dorozkarczem, dokonali kilkunastu napadów rabunkowych.

W czasie przesłuchania obwiniają się nawzajem. Do rozprawy powołano około 100 świadków, z których jeden rozpoznał Wilka jako uczestnika napadu rabunkowego, dokonanego jeszcze w r. 1945.

Jaka będzie pogoda 1 grudnia?

Zachmurzenie duże i miejscami mgły albo mgły z mżawką. Nocą słabe przymrozki w dzielnicach południowych, w ciągu dnia maksymalna temperatura od 0 na północy do +7 st. na północy. Słabe wiatry przeważnie z kierunków zachodnich.

Komunikaty

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPOL: dnia 1 grudnia — dr Kazimierz Piotrowski, Długa 60, tel. 599-27.

We wszystkich innych nagłych chorobach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego Ubezpieczalni — telefon 570-70.

DYŻUR APTEK: Rynek Główny 42, Mikołajska 4, Grodzka 17, Łobzowska 20, Starowisna 77, Krakowska 9, Długa 88, Senatorska 5, Mogińska 16, Kałwaryjska 27.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielni Pracy „Dentystyka”, Krupnicza 11a w godz. 9—13. Wydawanie telefonów na sztuczne uzębienie.

ZEBRANIE NAUKOWE POLSKIEGO TOW. PEDIATRYCZNEGO odbędzie się 2. XII, godz. 19, w Szpitalu św. Łazarza (Strzelecka 2).

LIGA KOBIEC — ZEBRANIE MIESIĘCZNE ZARZĄDÓW KÓŁ DZIELNICOWYCH I FABRYCZNYCH odbędzie się 2. XII, godz. 17.30, Karłowicka 51. Obecność obowiązkowa.

WYD. TOW. KULTURY ODDZ. W KRAKOWIE urządza w czwartek 2. XII, godz. 19, w świetlicy (Długa 38) odczyt na temat „Socjalistyczna nauka o państwie”, który wygłosi dr Zygmunt Fenichel.

ZOFIA TRESCZYŃSKA może zgubiony portfel z dokumentami odebrać w sekretariacie redakcji „Dziennika Polskiego” w godz. 12—18.

w związku z Kongresem Zjednoczeniową partii robotniczych uchwalilo współzawodnictwo w nauce oraz przeprowadzenie prac nad uporządkowaniem i ulepszeniem klas i korytarzy budynku szkolnego. Ponadto ogłoszono zbiórke książek celem wystanienia do świetlic na Ziemiach Odzyskanych.

KALENDARZYK IMPREZ

na środę 1 grudnia

TEATR. Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Sen nocny letniej”. — Miejski Siar Teatr — mela sala, godz. 19.15 „Amfitrion 38”. — Teatr Rapsodyczny — godz. 19: „Eugeniusz Oniegin”. — Teatr „Scala” — godz. 20.30: „1000 taktów piosenki jazzowej”. — Teatr Młodego Widza RTDP („Scala”) — godz. 14.30: „Królowa Śniegu” (dla szkół); godz. 18: Gościnny występ zespołu studentów czeskosłowackich „Predvoj”. — Teatr Lalki i Aktora „Groszka”: „Cudowna lampa Aladyna” — godz. 17 dla dzieci (przedstawienie zamknięte, passa-partout nieważne); godz. 19.30 dla dorosłych.

ODCZYTY. Dyr. S. Towpasz: „Ważność wędrowki po Bułgari”. — w Pol. Tow. Geograficznym. Grodzka 64, g. 18.

KINA. Świt: „Pieśń tajgi”. Apollon: „Harry Smith odkrywa Amerykę”. Ulecha: „Tchórz”. Szuksa: „Czerwony krak”. Warszawa: „Ojczyzna”. Wanda: „Dzieci ulicy”. Wolność: „Symfonia pastoralna”. Gdansk: „Śuby kawałerskie”. Początek seansów: Świt 15.45, 18.20.15; we wszystkich pozostałych kinach o godz. 16, 18, 20.

NAIWAŻNIEJSZE AUDYCJE

na czwartek 2 grudnia

Godz. 5.20: Koncert poranny dla świata pracy. 8.00: Skrzynka Polsk. Związku Pracowniczym (Kr). 9.30: Wschodnia Radiowa (Kr). 11.40: Audycja dla przedszkoli. 12.55: Audycja dla wsi (Kr). 14.15: Koncert zyczeń (Kr). 14.45: Przegad kulturalny (Kr). 15.15: Aktualia (Kr). 16.30: „Pieśń puszki kurpiowskiej”, aud. słowno-muz. 16.50: „Historia ruchu robotniczego Komunistycznej Partii Polskiej”. 17.00: „Klasykizm w muzyce”, aud. słowno-muz. 18.00: „Dla każdego coś miłego”. 19.00: Audycja przedkongresowa. 19.40: Wschodnia Radiowa. 21.00: „Symfonia”, słuchowisko wg sztuki A. M. Leta. 22.45: Pogadanka sportowa (Kr).

DZIENNIK SPORTOWY

Na boisku Garbarni zapadnie decyzja o mistrzostwie Polski

Porozumienie między Cracovią i Wisłą, które odbyło się we wtorek w sprawie boiska, na którym ma zostać rozegrane decydujące spotkanie przyniosło w wyniku decyzji o boisku Garbarni, jako neutralnym. Na tym więc boisku o godz. 11 w dniu 5 grudnia odbędzie się to historyczne spotkanie. Nie było bowiem wypadku w dotychczasowych rozgrywkach ligowych, by o tytule mistrza Polski decydowało spotkanie trzecie, a tym bardziej między dwoma lokalnymi rywalami Cracovią i Wisłą.

Dochód z tego spotkania zamierza PZPN przejąć jedynie do swojej kasy. Wydać się nam, że nie jest to stanowisko właściwe. Wprawdzie PZPN jest organizatorem spotkania, jednak aktorami są dzięki tylko zbiegowi okoliczności Cracovia i Wisła. Toteż uważamy, że PZPN zawładnąc zażądać tylko temu szczęśliwemu dla siebie zbiegowi okoliczności, że mecz ten dochodzi do skutku, powinien dochód podzielić na 3 części. Oba kluby, mające kilkanaście deficytowych sekcji, opierając jedynie swą egzystencję na dochodach z meczów piłkarskich, mają duże potrzeby, a stają przed kilkumiesięcznym sezonem marowym. Przypuszczamy, że naczelnie władze piłkarskie, wykazując pełne zrozumienie potrzeb i wkładów finansowych w inne, niejednokrotnie więcej wartościowe sekcje tych klubów, i zgodzą się na proponowane im wnioski.

Wobec niedrukowania afiszu na powyższy mecz, podajemy iż przedsprzedaż biletów odbędzie się w firmach: Składnica Krakowska, ul. Floriańska 14, i St. Voigt ul. Floriańska 47.

Ceny biletów: wojskowy, studencki 80 zł, wstęp 150 zł, trybuna boczna 300 zł, trybuna środkowa 350 zł.

CRACOVIA DLA DZIECI SPORTOWCÓW urządza w dn. 5 bm. o godz. 17 w lokalu w naszym M.koja. Zgłoszenia z podaniem nazwisk oraz składaniem podarunków przyjmują codziennie od czwartku do soboty sekretariat ZKS Cracovia, Kraków, ul. Smoleńska 16, w godz. 18—20.

WKS WAWEL — RKS LEGIA rozegrają w środę 1 bm. o godz. 19 w lokalu Legii ul. Stawowska 6, i p. tow. zawody tenisa stołowego. Dochód przeznaczony zostanie na budowę Wawelskiego Domu Partynego.

W krakowskich warsztatach pracy

Przewyższamy wszelkie nadzieje i plany



Fot. „Dziennik Polski”

Pracownicy Krakowskiej Fabryki Kartonaży i Kart do Gry, którzy uratowali od zniszczenia przez Niemców podstawy produkcji w postaci odbitek litograficznych. Od lewej Werdekier, Bialek, Zdybalski, Rusinowski, Fajko i Piwowarski.

Dzięki tym sześciu ludziom fabryka mogła rozpocząć pracę jeszcze w styczniu 1945 r., w parę dni po wyzwoleniu Krakowa. Kiedy Niemcy kazali zniszczyć kamienie litograficzne, podstawy produkcji kart do gry, Werdekier, Piwowarski, Rusinowski, pracownicy sortowni Fajko i Bialek z inicjatywy kierownika oddziału Zdybalskiego potajemnie w nocy na płytach cynkowych zrobili odbitki z kamieni i wynieśli je poza teren fabryki. Kamienie zgodnie z poleceniem i pod dozorem Niemców zostały zniszczone.

Być może powie ktoś: „Fabryka kart do gry? To nie ważne czy jest, czy jej nie ma.” Wprawdzie to nie przemysł kluczowy, nie kopalnia, huta czy elektrownia, ale jednak warsztaty pracy dla kilkudziesięciu pracowników, ale jednak jedyna większa wytwórnia tego typu w Polsce, przynosząca, podobnie jak i inne przedsiębiorstwa zmonopolizowane, dochody państwu.

Przed paru dniami tych sześciu zasłużonych dla zakładu pracowników otrzymało 150 tys. zł premii od dyrektora Krakowskich Zakładów Wyrobów Papierniczych, której podlega również fabryka kartonaży i kart do gry. Nie jest przypadkiem,

że właśnie oni uratowali produkcję. Werdekier, Fajko, Bialek to najstarsi pracownicy fabryki. Są do niej przywiązani blisko 30-letnią pracą. Słuchając słów kierownika zakładu E. Morbiera, który wręcza im premie, uśmiechają się z zadowoleniem dobrze spełnionego obowiązku. Sama premia także cieszy. Werdekier jako wykonawca odbitek otrzymał 50 tys. zł, pozostali po 20 tys. Pieniądze te umożliwią im choć w części zrealizowanie planów, które każdy przecież nosi w swych myślach. Zima nadchodzi. Ktoś kupi buty, inny ubranie. Werdekier myśli o swych wnuczkach. Dzieciom potrzeba różnych rzeczy.

Fabryka przy ul. Długiej 17 w Krakowie produkuje nie tylko karty do gry. Wykonuje się tutaj miliony ilości opakowań, rolki papieru do dalekopisów dla PKP i muchołapki w sezonie. Z inicjatywy dwóch pracowników I. Kamyczek i W. Budka przystąpiono do współzawodnictwa. Dziś fabryka ma już swoich przodowników we wszystkich oddziałach. Współzawodniczą zespoły, współzawodniczą pracownicy indywidualnie. Podniosły się zarobki. Mimo mniejszej załogi wzrosła wydajność prawie dwukrotnie w stosunku do lat

przedwojennych i w dniu 14 bm. kierownictwo mogło zameldować, że zakład wykonał 170 proc. planu na 1948 r. Harmonijna współpraca kierownictwa, rady zakładowej i załogi daje wyniki. Gdyby jeszcze tylko udało się rozwiązać trudności z zaopatrzeniem w surowiec i zorganizować eksport zagranicę dla naszych kart do gry, fabryka mogłaby mieć jeszcze lepsze osiągnięcia. Chłonność wewnętrznego rynku jest zbyt mała w stosunku do zdolności produkcyjnych krakowskiej fabryki.

Długa jest droga, jaką odbywają arkusze kartonu nim zamienia się w jednakowe talie kart. Najpierw druk na maszynach offsetowych, potem suszenie farb przez 4 tygodnie, następnie „apretura” — powlekanie arkuszy płynną masą, która jest kombinacją kilku składników chemicznych m. i. kazeiny i wosku ziemnego. Znowu suszenie i prasowanie walcami tzw. kalandra. Dopiero wtedy arkusze są pocięte na pasy a w końcu na poszczególne karty. W sortowni każda z nich jest sprawdzona, bo nie może być skazy, nie może być najmniejszych różnic. Posegregowane, opakowane, zaopatrzone w stemple kontroli skarbowej, są wreszcie gotowe do sprzedaży.

Inaczej wygląda praca w oddziale kartonaży. Tu najpierw mechaniczne noże tną arkusze cienkiej tektury, z której później wprawne ręce pracownicy kleją po kilka naraz pudełek. Oklejone jeszcze papierem z firmowymi nadrukami, czyli tzw. koszulkami, pudełka te za kilka tygodni napełnią się proszkiem do prania.

Krakowska fabryka kartonaży zatrudniając 180 osób nie jest wielkim obiektem i wśród zakładów przemysłowych stoi na którymś tam dalszym miejscu, ale nałożone na nią zadania spełnia dobrze. I ona również na swym skromnym odcinku pracy ma sukcesy w produkcji i przyczynia się tym samym do twórczości dobrobytu. Dziś, gdy cały świat pracy stanął do szlachetnej rywalizacji w budowie lepszego jutra, nie możemy zapomnieć o mniejszych fabrykach, mniejszych wytwórniach. Ich wysiłek jest również cenny. „Mam tu przed sobą raport — mówi kierownik zakładu, pokazując arkusz papieru, usiany cyframi. — Raport ten zdumiewa mnie i raduje. Jest on dowodem, że ludzie pracują chętnie, że przewyższają wszelkie nasze nadzieje i plany”.

Jan Kalkowski

O Zabrzu mówi i pisze dziś cała Polska

Jego to mieszkańcy, zatrudnieni w kopalni Zabrze-Wschód pobudzili szerokie rzesze świata pracy do wzmoczonego wysiłku, to właśnie zabraczy górniczy porwali swym „czynem kongresowym” innych i dzięki ich inicjatywie tegoroczna praca wyda znacznie większe plony, aniżeliśmy to przewidywali. Fakt ten skierowuje nasze zainteresowania na samo miasto i na jego mieszkańców.

Zabrze — leżące między Bytomiem a Gliwicami — liczy obecnie około 130.000 mieszkańców. W tej liczbie jest 48.000 pracowników najmniejszych. W większości są to górnicy, pracownicy przemysłu hutniczego, metalowego i chemicznego. Jest więc Zabrze w całym tego słowa znaczeniu miastem robotniczym. — Rzecz znamienna, że ogromna większość stanowi rodzinny autochtoniczny, mieszkający tutaj od wielu dziesiątek lat. Ich przywiązanie do ojczyzny nie nadszarpał terror niemieckich szowinistów i germanizacyjna akcja. — Dowodem tego jest przecież ich niezwykła ofiarność i jakże imponujące owoce pracy właśnie dla Polski.

Na terenie Zabrze kopalnie wydobywają ponad 10 proc. ogólnopolskiej produkcji węglowej. W ub. roku na 59 milionów ton wydobytego węgla w Polsce, Zabrze oddało państwu blisko 6,5 miliona ton. Spośród 6 czynnych tu kopalń — trzy są rozwojowe, a w pozostałych wydobyte w przyszłości raczej zmniejszą się. Z czterech czynnych koksoowni, 2 odbudowano dopiero w tym roku — należy więc liczyć się z poważnym wzrostem produkcji tych placówek w roku przyszłym. Koksoownie Makoszowy i Concordia wyprodukowały w ub. roku 105 129 ton koksu. 3 202 16 ton benzolu 12 359

ton smoły, 3.341 ton siarczanu amonu, a w roku bieżącym wykonał plan roczny już w listopadzie.

Z ważniejszych placówek przemysłowych czynne są: Zabrska Fabryka Maszyn Górniczych, Huta Zabrze, Centralne Warsztaty Gumowe, Fabryka lin i drutu, oraz Państwowa Huta Szkła.

Zabrze jest nie tylko miastem przemysłowym, lecz również rozwijającym ośrodkiem nauki. W 33 szkołach ogólnokształcących, w których liczbie mieści się również 7 szkół średnich, kształcą się ponad 20 tysięcy uczniów. Prócz tego w sześciu podstawowych szkołach zawodowych i przemysłowych pobiera naukę 1.200 młodzieży, a w dziesięciu szkołach przemysłowych i zawodowych średnich uczy się 5.120 uczniów. Stanowiska kierownicze w tych zakładach zajęte są w wielkiej mierze przez postępową inteligencję.

Życie kulturalne Zabrze pulsuje już szybko, ale nierównym jeszcze tętnem. Brak teatru i opery usiłują władze miejskie oraz Polska Partia Robotnicza zastąpić rozszerzeniem sieci zespołów świetlicowych, orkiestr i chórów robotniczych. — Na szczególne uznanie zasługuje inicjatywa utworzenia w Zabrzu pierwszej w Polsce Filharmonii Robotniczej pod dyktando ob. Wolnego.

Rozwinał się w Zabrzu handel spółdzielczy. Ponad 200 sklepów tego sektora zaopatruje mieszkańców w artykuły wszystkich branż, a Powszechny Dom Towarowy zdobył sobie uznanie i popularność.

Zabrze, to miasto pracy i w dodatku pracy wzmoczonej, skoordynowanej, spotęgowanej duchem współzawodnictwa. To współzawodnictwo podjęte na apel Pstrowskiego ogarnęło 50 proc. załóg i wyraża

się dzisiaj w formie indywidualnej i zbiorowej. We współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym uczestniczy w kopalniach 5.232 robotników. Z tej liczby 3.545 osób przekracza wyznaczone normy przeciętnie o 50 proc. W przemyśle hutniczym, metalowym i chemicznym współzawodnictwo rozwinęło się dopiero w połowie br., ale już jest masowe i daje coraz lepsze wyniki.

Dzięki sumiennej pracy Zabrze efekty pracy w kopalniach i fabrykach są imponujące. W październiku br. kopalnia Zabrze-Wschód wydobyla 1.469.833 tony węgla, a więc o 83.233 tony więcej aniżeli planowano i o 190.593 ton więcej aniżeli w październiku ub. roku. Podobnie jest w innych warsztatach pracy.

Zabrze na mapie Polski — blizszy wielką pracą. (P)

Kobiety węgierskie

Kobieta węgierska od najdawniejszych czasów bierze czynny udział w życiu i zmaganiach narodu. Czy to jak Katalin Varga, bojownicza o wyzwolenie chłopów, czy jak Zsuzsanna Kossuth, siostra Ludwika Kossutha, założycielka i kierowniczka powstańczych szpitali wojskowych, czy wreszcie jak Blanka Teleki i Klára Lövey, więzione przez Austriaków za rozpowszechnienie po upadku powstania „srogi” wadzących z zagranicą książek i tysiące innych — zawsze gotowa jest do poświęceń.

Ale do ostatnich lat nie było na Węgrzech pełnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami. Jeszcze podczas ostatniej wojny zamknięte są przed kobietą węgierską drzwi niektórych uczelni, nieosiągalne pewne stanowiska. Pełnię praw obywatelskich — politycznych i ekono-

Niebo w grudniu

Miesiąc najkrótszych dni i najdłuższych nocy w roku na północnej półkuli globu. Słońce przesuwa się za dnia nisko ponad południowych horyzontem, przyswiewając krótko i skośnie 21 grudnia o godz. 23 min 34 przypada w tym roku na naszą półkulę oficjalny początek zimy astronomicznej.

Wieczorem najokazalej przedstawia się niebo wschodnie, gdzie na tle Drogi Mlecznej dominuje najpiękniejszy gwiazdozbiór firmamentu, rozległy Orion, pełny jasných obiektów. Poprzedza go Byk z jasnym Aldebaranem. Neco nad nim przyswiewa Woźnica z gwiazdą pierwszej wielkości Koza (Capella) oraz Bliźnięta z jasnymi gwiazdami, Kastor i Polluks. Na zachodzie zapada pod horyzont i Biedź oraz Luźnia ze świetną wód względem pozornego blasku, Wega. Droga Mleczna ustawia się wieczorami w kierunku wschód-zachód.

Z planet przyswiewa dwie: Wenus jako Jutrzenka już tylko w ciągu 2 ostatnich godzin nocy, oraz Saturn, który wylania się spod wschodniego horyzontu już o godz. 21. Pierścienie Saturna są teraz w stadium jasnego perspektywicznego zwijania się. Obecnie dostrzegamy północną półkulę planety: południowa przesłania nam częściowo pierścienie. Około r. 1950 ustawia się one ku nam „kantem”, znikając na pewien czas z pola widzenia nawet najmocniejszych teleskopów. Przyczyna tego zjawiska jest niezwykle płaskość (15—20 km) pierścieni, przy znacznej ich szerokości (68.000 km). W miniaturowym modelu planety 20 milionów razy pomniejszonym należało by wyciąć pierścienie z papieru zwykłej grubości, nadając im 1,5 m średnicy.

W ubiegłym miesiącu pojawiła się 12 już w tym roku kometa. Odkrycie jej nastąpiło dn. 1 listopada br. w dość

osobliwych warunkach. Mianowicie astronomowie angielscy obserwując całonocnie zaimię Słońca w centralnej wschodniej Afryce, zauważyli gołym okiem w czasie krótkich chwil nastania ciemności obok Słońca, o-prócz gwiazd, które wylotły się na pociemnialym firmamencie także jasna nieznana kometa z warkoczem. W kilka dni potem gdy kometa odsłoniła się już od Słońca, dostrzeżono ją w nocy w obserwatorium amerykańskim w południowej Afryce jako jasny obiekt 2-giej wielkości gwiazdowej. Obserwacji pierwazych dokonał Paraskewopoulos. Z dostrzeżeń astronomów angielskich nastawa się wniosek, że należało by lustrować za dnia sąsiedztwo Słońca radarem w nadziei odkrycia przy pomocy „echa” jakiegokolwiek komety zwykłą metodą obserwacyjnymi niedostępną.

Ciekawe dane przyniosła nowsze badania nad tzw. „młotkami” planetarnymi, które w ilości około 200 występują w drodze mlecznej. Pośrodku takiej mgławicy świeci zawsze biała gorąca gwiazda karłowata, otoczona dookoła pierścieniem subtelnej świecącej materii gazowej, odsuwającej się od niej z szybkością ok. 1000 km/sek. Jest to produkt gwiazdy Nowej, przez której stadium gwiazda karłowata niezbyt dawno przeszła. W ten sposób tworzy się dookoła gwiazdy centralnej coraz rozleglejszy pierścień gazowy który po pewnym czasie rozprószy się w otaczających przestrzeniach. Są to prawdziwe, w kosmicznej skali czasu, „młotki-jednodniówki” gdyż do upływu kilkunastu tysięcy lat zanika jako młotki planetarne.

Na przykładzie tym widzimy, że przeżywa gwiazdy są różnorodne i nie-rzad nawet bardzo gwałtowne jak np. w wypadku gwiazd Nowych.

J. G.

Nowy wielki talent

Piękny koncert w Filharmonii przyniósł program, którego żadnej pozycji nie można kwestionować pod względem jej wartości i użyteczności, który jednak w całości był i trochę za długi i nie zbyt szczęśliwie do-brany: cztery utwory symfoniczne — to dla dzisiejszego słuchacza, który przychodzi do sali koncertowej po całym dniu ciężkiej pracy — stanowiło za dużo; powtóre — przy pewnych różnicach w typie instrumentacji — była to we wszystkich wypadkach prawie pełna orkiestra symfoniczna, co również czyniło ten program nużącym pod względem samego brzmienia. Dyrygował jako gość Tadeusz Wilczak. Przygotował program bardzo starannie, ładnie prowadził „Enzod na Maskaradzie” Karłowicza i „Tańce z Galantami” Kodaly'ego, utwor niezwykłe efektowny, efektownie zinstrummentowany, a na specjalne uznanie zasługującą akompaniamentem do Koncertu Brahmsa (będący właściwie nie akompaniamentem, ale wysoce odpowiedzianą partycją symfoniczną), który zwłaszcza w swej części ostatniej brzmiał doskonale. Solistką była Eugenia Umieńska. Dała ona koncepcję głęboko przemysłaną, stylizowaną na wysokim poziomie, zarówno pod względem dźwięku, jak i traktowania samej tematyki. Była to najczystsza muzyka — bez żadnych ustępstw na rzecz wirtuozostwa i efektu. Współczesną muzyką polską reprezentowała w tym programie Sinfonietta Piotra Perkowski'ego, utwór o niezaprzeczonych wartościach samego brzmienia (ładne efekty kolorystyczne), w całości jednak nie należący do najlepszych dzieł tego zdolnego autora. Intencja twórcza nie tłumaczy się tu dostatecznie jasno, odczuwa się pew-

na niejednoznaczność stylu, zasada konstrukcyjna (część pierwsza) również nie jest dość jasno sformułowana. Tym tłumaczy się, że utwor ten nie znalazł u publiczności tego odzwieku, którym cieszą się inne dzieła Perkowski'ego, choćby wykonana nie dawno w Filharmonii Katowickiej Suita z jego baletu „Swantewit”.

Wyjątkowo miła atmosfera panowała na koncercie, zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Węgierskiej w dn. 28 bm w Auli Wyższej Szkoły Muzycznej. Nareszcie zerwano z tradycją koncertów tego typu, które przeładowane przemówieniami i frazesami, wplatające jakas okolicznościową muzykę (przeważnie nie najlepszą), bywały zazwyczaj u-sobieniem nudy i nikogo nie mogły przekonać na prawdę o potrzebie kontaktu z kulturą danego narodu. Koncert niedzielny miał wprawdzie program nie długi, ale wysoce wartościowy, pozbawiony wszelkich form konwensacyjnych, ograniczył się do kilku pięknych wierszy współczesnych poetów węgierskich (recytacja: M. Ry-siówna) oraz do utworów fortepianowych czołowych kompozytorów nowoczesnej Węgry i Polski: Belli Bartoka i Karola Szymanowskiego (poprzedzonych krótkim wspomnieniem biograficznym o Bartoku). Utwory te wykonał młody pianista Waldemar Maciszewski, laureat tegorocz-nego międzynarodowego konkursu im. Bartoka w Budapeszcie, który wykazał znakomity talent pianistyczny i wielką kulturę muzyczną. Jest to chyba jeden z największych talentów na polu współczesnej polskiej pianistyki, który powinien zwrócić na siebie uwagę.

STEFANIA ŁOBACZEWSKA

na jeszcze zaniedbane dzieci wiejskie, obok licznych przodownic pracy, zacytować można wiele kobiet biorących czynny udział w życiu politycznym kraju i zajmujących bardzo wysokie stanowiska. Do takich należy np. Illés Monus — kwestor parlamentu węgierskiego i postanki robotnica Aranka Dobrentey, Margit Odescalchi, aristokratka, która nie przyjęła pozosta-wionej jej po reformie rolnej części majątku i wstąpiła jako robotnica do fabryki, czy chłopka Ist-vánné Riez.

Właśnie kobietom węgierskim w wielkim stopniu zawdzięcza młoda Republika Węgierska zadziwiająco szybką normalizację życia, zatarcie wszelkich śladów zniszczeń wojennych, wspaniałe osiągnięcia gospo-darczego planu trzyletniego, które w tak niedługim okresie czasu pozwoliły jej stanąć w jednym z pierwszych szeregów państw demokra-tycznych.

Prenumerata miesięczna bez odniesienia zł 120. — z odniesieniem zł 170 — przez pocztę zł 135 — Konto Spółdz Wyd „Czytelnik” Dział prenumeraty PKO IV-1632 Dział odbiorów PKO IV 111.

Redaktor Naczelny STANISŁAW WITOLD BALICKI

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kraków, Wielopole 1. Centrala tel. 545-60, 61-62. — Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14 — 13. Sekretarz Redakcji codziennie od

10 — 12. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. Tel. 55-306.

M-4719